Nr 90. Kraków, Sroda 31 Marca 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać mo na franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190



Serbska tragedya i rosyjska biurokracya.

Tragedya belgradzka dobiega końca. Zasłona jeszcze nie spadła, jeszcze główni aktorowie poruszają się na scenie w takt pogrzebowego marsza europejskiej orkiestry, ale rozwiązanie jest już znane, trzeba je tylko odegrać z odpowiedniemi gestami... Już jeden z bohaterów leży powalony ciosami zmiennego losu — a niebawem i jego rodzina pójdzie jego śladem, a raczej zniknie z horyzontu aby uniknąć podobnego upadku... Zdumiewająca obojętność z jaką lud serbski przyjął rezygnacyę księcia Jerzego, jest niedobrą wróżbą dla jego ojca i brata. Dynastya Karagieorgiewiczów, która zasiadła tak swobodnie na tronie zbryzganym krwią Aleksandra i Dragi, nie zdołała zdobyć sobie miłości i życzliwości swoich poddanych i Serbowie bez wahania zgodzą się na każdą zmianę panującego, która im pozwoli wypocząć po sztucznem i bolesnem podnieceniu, w jakie ich wprawiła niesumienna i oszukańcza agitacya, płynąca bądź co bądź z królewskiego konaku. Czy król Piotr świadomie łudził swój naród — czy też sam należał do oszukanych — tego obecnie nie wiemy — ale lud serbski nigdy mu nie przebaczy, że jego polityka zgotowała Serbii tak dotkliwe upokorzenie i postawiła ją nad brzegiem przepaści...

W tej sytuacyi Austrya, która ma obecnie zupełnie wolną rękę na Bałkanach — może spokojnie oczekiwać dalszych wypadków, nawet nie przyspieszając ostatecznego wybuchu.

Jeżeli potrafi przekonać południowych Słowian, że w najściślejszym z nią związku znajdą całą możność kulturalnego i ekonomicznego rozwoju — jeżeli szowinizm madziarsko-niemiecki zostanie poskromiony, a polityka austryacka przyswoi sobie aspiracye i zrozumie potrzeby południowej Słowiańszczyzny, otworzy się przed Austryą przyszłość tak wspaniała, że niepodobna ogarnąć jej horyzontów.

* * *

Serbia padła ofiarą może potroszę lekkomyślności swoich polityków — więcej jeszcze polityki dynastycznej króla Piotra — a najbardziej dwulicowości i podstępów oficyalnej Rosyi. Tym razem jednak oszukaństwo popełnione przez carat nie uszło jej bezkarnie. W oczach całej Europy doznała ona największego upokorzenia, jakie może spotkać mocarstwo tych rozmiarów i tej potęgi: musiała odwołać swoje twierdzenia, cofnąć swoje żądania, wyprzeć się swojej przeszłości — przyjąć podyktowane jej warunki. Nie będziemy taić, że ta surowa i zupełnie zasłużona porażka napełnia nas szczerem zadowoleniem. Poniosła ją bowiem Rosya urzędowa a przedewszystkiem biurokracya rosyjska, która jeszcze dotychczas pomimo konstytucyi i pomimo Dumy jest wszechwładną panią losów rosyjskiego narodu. To też policzek wymierzony przez Austryę tej biurokracyi nie dotyka wcale społeczeństwa rosyjskiego, otrzymała go i z pokorą przyjęła Rosya oficyalna znikczemniała do szpiku kości, ohydnie zdeprawowana i żyjąca krwią swego narodu jak najwstrętniejszy pasorzyt. To też hańba, którą się okryła teraz biurokracya rosyjska, będzie miała może ten pomyślny skutek, że naród rosyjski weźmie się energiczniej i konsekwentniej do zrzucenia z siebie tej plugawej skorupy zwyrodniałego bizantynizmu — przerażającej sprzedajności i barbarzyńskiego nacyonalizmu, która dusi go i brudzi, hamując każdy poryw do szlachetnego i wolnego życia. Naród rosyjski otrzymał już podczas wojny japońskiej straszliwą wskazówkę, dokąd go prowadzą spadkobiercy ideałów Murawiewa Wieszatiela. Teraz ma drugą, nie mniej groźną przestrogę. Ostatnia klęska dyplomacyi rosyjskiej jest równie doniosła jak katastrofa pod Cuszimą — a może nawet lepiej uwydatniła przed światem upadek sił i znaczenia Rosyi.

Czyż i ta przestroga pozostanie daremną? Czyż nie przekona ona narodu rosyjskiego, że dopóki nim rządzi nienasycona w swem rozbestwieniu biurokracya, nie może być mowy o naprawie nadpsutych fundamentów państwa, że chcąc stanąć silnie i godnie na zewnątrz, trzeba oczyścić i przemienić wewnętrzną atmosferę, trzeba do gruntu przeobrazić wewnętrzne urządzenia na podstawach wolności, sprawiedliwości i prawa?

Niepodobna wierzyć, aby naród rosyjski nie zrozumiał tej nauki i nie skorzystał z niej w całej pełni...

Wiedeń, 29 marca.

Nasz korespondent wiedeński pisze nam:

b) Któż byłby spodziewał się, iż będzie można powiedzieć o groźnej jeszcze przed kilku dniami wojnie, iż — z wielkiej chmury mały deszcz, a właściwie, że przejdzie bez deszczu! Dziś burzą straszną grożące chmury, z poza których dolatywał już huk gromów, zniknęły z widnokręgu politycznego, który nagle wypogodził się zupełnie. Wojny stanowczo nie będzie, a jak się dowiaduję z bardzo dobrego źródła, zarząd wojskowy czyni już przygotowania do rozpuszczenia rezerwistów, którzy powołani zostali pod broń — co też ma już nastąpić w najbliższym czasie.

Targu o pokój dobito wczoraj w Wiedniu, gdzie ostatecznie po długiej konferencyi br. Aehrenthala z wiedeńskim ambasadorem angielskim zgodził się rząd austro-węgierski, na wyraźne życzenie cesarza Franciszka Józefa, całkowicie na angielskie propozycye. Tym sposobem przywrócono zupełne porozumienie pomiędzy mocarstwami a monarchią habsburską, tak, iż dziś już Anglia, Francya, Włochy i nawet Rosya wystąpią w Belgradzie ze zbiorowem przedstawieniem, mającem na celu utrwalenie pokoju, którego przyjęcie ze strony Serbii nie może dziś ulegać żadnej wątpliwości, poczem nastąpią bezpośrednie rokowania pomiędzy Serbią a Austro-Węgrami o pewne ustępstwa gospodarcze, które rządy austro-węgierskie gotowe są przyznać Serbii i Czarnogórze, a które w poufnej drodze już ułożone zostały pomiędzy bar. Aehrenthalem a rządem angielskim.

Wszystko więc układa się pomyślnie, a słońce wiosenne przynosi pokój, czego najmniej się spodziewała opinia publiczna.

Mieliśmy zatem tylko wojnę dyplomatyczną, z której br. Aehrenthal wychodzi zwycięzcą, a Izwolski pobity na głowę. Nikczemniejszej i głupszej polityki, jak ta, którą on prowadził, trudno sobie pomyśleć. Wichrzył i podszczuwał Serbów przeciw Austryi, intrygował wszelkimi sposobami w Europie, w końcu zaś spokorniał zupełnie i cofnął się po tchórzowsku na całej linii, kompromitując Rosyę w oczach całego świata, co z pewnością bez złych następstw dla niej nie pozostanie. Wichrzył i intrygował, dając Serbii i Czarnogórze obietnice tak długo, dopokąd myślał, że Austro-Węgry przejmuje strach na widok rosyjskiego olbrzyma na glinianych nogach, grożącego wojną. Gdy atoli w końcu ujrzał, że Austro-Węgry są gotowe podjąć wojnę na dwa fronty: z nim i na Bałkanie równocześnie, cofnął się jaknajspieszniej, w przeświadczeniu, że Rosya nie jest w stanie prowadzić wojny i że gdyby wybuchła naprawdę, mogłaby ona zgotować Rosyi zgubę i zupełny rozkład.

Cóż więc za perfidya — grać w takim razie wojennego zucha, podburzać Serbów i narażać ich na straty niepowetowane, jeśli się wie z góry, iż nie jest się w stanie wyciągnąć konsekwencyę z miotanych gróźb i robionych trudności!

Dziś przynajmniej będą wiedzieli południowi Słowianie, ile mogą liczyć na Rosyę i co też warte wszelkie przyrzeczenia rosyjskie. Gdyby byli lepiej znali rosyjsko-polskie stosunki, mogli byli oszczędzić sobie straty, jakie im ta polityka caratu zadała; straty i strasznego rozczarowania i upokorzenia.

Lecz dobrze, że się tak stało. Chytra polityka rosyjskich czynowników pogrzebała na długi czas prestige Rosyi na Bałkanie i wogóle w oczach narodów słowiańskich, które nie są dotknięte ślepotą. Spodziewać się też należy silnej reakcyi przeciwrosyjskiej ze strony Słowian południowych, nie miej też dalszego upadku, wracającej do haniebnego absolutyzmu biurokracyi rosyjskiej będącej w istocie rzeczy tylko popychadłem Niemiec, przed któremi korzy się jej bizantyńska dusza.

Przejrzą ostatecznie narody słowiańskie i kto wie czy właśnie ta nikczemna polityka nie przyczyni się do tego, iż narody słowiańskie zmienią front i wraz z nami będą widzieć w Rosyi nie orędowniczkę wzajemności słowiańskiej, lecz wroga wszelkiej pomyślności w rozwoju Słowian, który tak samo Polaków jak Serbów oddaje na łup Niemców, który nie posiada żadnego zmysłu dla prawdziwej idei słowiańskiej a dotychczas tylko obłudą i kłamstwem wodził ludy słowiańskie na pasku.

Jest to dobrze zasłużona kara!

W Wiedniu dziś ulicznicy naśmiewają się z Izwolskiego. Na Ringu przechodziło koło mnie dwóch wiedeńskich »pülcherów«. Słyszę jak jeden mówi do drugiego:

— Francl, takim ministrem jak Izwolskij mógłbym być i ja. Obiecywałbym Serbom co by się zmieściło, no a potem wywinąłbym koziołka — i kwita.

— Ale on przecież zbłaźnił się okropnie — zauważył jego towarzysz.

Po klęsce Rosyi.

(Lament „Now. Wrem.")

Ze wszystkich organów prasy rosyjskiej najbardziej wojowniczą postawę w obecnym zatargu bałkańskim zajęło hakatystyczne wobec Polaków i »słowiańskie« wobec Serbów »Nowoje Wremia«. Dziennik ten na wieść o aneksyi wpadł w taki ferwor wojenny, że groził kozakami... Galicyi... Dziś, po haniebnym odwrocie Rosyi, »Now. Wrem.« wyleczyło się z tych złudzeń... kozackich i stara się znaleźć kozła ofiarnego klęski rosyjskiej w osobie Izwolskiego.

»Nie chcemy nikomu czynić wymówek — pisze »Nowoje Wremia«. — Nie czas obecnie na czynienie porachunków z którymkolwiek z dyplomatów — bez względu na ujawniony przezeń brak talentu. Olbrzymi i potworny nacisk germanizmu, dziś przez nas aprobowany, uderza w tak bolesne struny słowiańskiego i rosyjskiego serca, że nie starczy męstwa na wypowiedzenie choćby jednego słowa wymówki. Nie czynimy też wymówek, lecz podobnie, jak ciężko i niezasłużenie obrażony człowiek, pytamy: Dlaczego? W jakim celu?«

»Dlaczego obiecywano tę sławetną konferencyę??«

»Now. Wrem.« przypomina dalej obietnice mowy Izwolskiego, wygłoszonej w Dumie d. 25 grudnia, r. z. i kończy swój rozpaczliwy artykuł słowami:

»Obecnie wszystko to w pył się rozleciało. I stojąc teraz przed ministrem, który wyrzekł się głównej idei całego swego programu, możemy zapytać: W jakim celu wszystko to pan opowiadał? Przecie bojowa gotowość Rosyi nie była w grudniu 1908 roku gorszą niż obecnie. Austryackie siły wojenne od tego czasu nie wzrosły. Dlaczego więc dokonaliśmy odwrotu? Dlaczego starano się nas uśpić jakąś konferencyą? Dlaczego niezdarną polityką spotęgowano uczucie poniżenia?

»Jeżeli minister spraw zagranicznych z początku wyrzeka się Dardanellów, później sandżaku, później bułgarskiej niezawisłości, później »konferencyi», a w końcu i Bośni — to czyż nie mamy prawa powiedzieć mu, że jego polityka co chwila zagraża Rosyi nowymi, może brzemiennymi w nieszczęścia błędami«.

Jak widzimy »Nowoje Wremia« przyczynę wszystkich niepowodzeń rosyjskich widzi jedynie w nieudolnej polityce Izwolskiego... Jak z klęsk na Dalekim Wschodzie, tak i z obecnej porażki Rosyi »patryoci« z »Nowoje Wremia« nie potrafili wyciągnąć stosownej nauki... Pomimo tak dotkliwych ciosów nie chcą, czy nie mogą zrozumieć, że źródło zewnętrznej niemocy państwa tkwi w wewnętrznej anarchii biurokratyczno-reakcyjnej, w nieodpowiedzialnych rządach mafii czynowniczej, a bankructwo »słowiańskiej misyi« Rosyi tkwi w jej antisłowiańskiej, prusko-hakatystycznej polityce wobec Polaków...

Dziwna zaiste ślepota...

Niepożądany uczestnik zwycięstwa.

Zadowolenie, jakie ogarnęło u nas szerokie koła z powodu sukcesu, odniesionego w sprawie aneksyi Bośni i Hercegowiny przez Austro-Węgry — bez wojny, bez nowego krwi rozlewu — byłoby zapewne głębsze i przyjemniejsze, gdyby monarchia habsburska nie potrzebowała dzielić się tym tryumfem swoim ze sprzymierzeńcem północnym, z mocarstwem, które tak nieprzejednanie wrogie względem narodu polskiego zajmuje stanowisko — z cesarstwem Niemieckiem. Każde wzmocnienie się tego sprzymierzeńca mieści w sobie nowe niebezpieczeństwo dla czteromilionowej ludności polskiej w zaborze pruskim — a niestety faktem jest, że sprzymierzeniec ten Austro-Węgier nietylko ważną i wybitną rolę odegrał w ostatnim co dopiero zakończonym zatargu, lecz nadto również wyszedł z niego zwycięsko, z wielkiem pomnożeniem swego znaczenia i swoich wpływów.

A groźny ten dla nas na zewnątrz i na wewnątrz sojusznik monarchii habsburskiej, nie zwlekał długo z przedstawieniem światu swego udziału i swoich »zasług« w tej sprawie, a zarazem — ze zaprezentowaniem Austro-Węgrom »coram publico« swego rachunku za udzieloną pomoc. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego zabrał głos kanclerz Niemiec, ks. Bülow, i wspomniawszy na wstępie o dobrych pokojowych skutkach wizyty angielskiej pary królewskiej w Berlinie, oraz o pomyślnem załatwieniu zatargu marokańskiego — w kwestyi bałkańskiej z następującą wystąpił deklaracyą:

»Muszę przedewszystkiem rozwiać legendę, jakoby pierwotne stanowisko Niemiec w sprawie aneksyi Bośni i Hercegowiny było

---

PIOTR DECOURCELLE.

FATALNY MILION.

56)

IV.

Widmo szczęścia.

— Dzień dobry ci, mój drogi — rzekła wchodząc — wybacz mi, że kazałam ci trochę czekać na siebie, ale miałam wizytę pewnego interesanta.

— Cóż to za interesant, który cię tak bardzo pochłaniał? — spytał Lowel.

— Nic nadzwyczajnego, pewna sprawa pieniężna, jak wiele innych.

— Przyznaj, że dziwnie sobie ze mną postępujesz, każesz mi wyczekiwać jak jaka księżniczka tu w moim własnym domu.

— Znowu zaczynasz te niesmaczne żarty — odparła chłodno pani d'Apremont.

— Ta willa, którą posiadam dzięki twojej szczodrobliwości jest najprawniej zabezpieczona jako moja osobista własność, możesz być pewien, że nie zaniedbałam niczego pod tym względem.

Usiadła spokojnie na nizkiej kozetce, Lowel zatrzymał się nagle przed nią.

— Słuchaj — rzekł groźnie, kto to był u ciebie? Mężczyzna niezawodnie?

— A tak, mężczyzna — odparła, bawiąc się koronką zdobiącą jej suknię.

Uniesiony wściekłością rzucił się na nią, chwytając ją brutalnie za ręce.

Kto? kto! mów prawdę, z pewnością ten łotr Salignac. Powtarzał ci może znów swoje niecne propozycye.

Zostaw mnie — odparła ze zwykłym chłodem, uwalniając się od jego uścisku.

Lydyo! Lydyo! wybacz mi, ale widzisz ja szaleję, taki jestem nieszczęśliwy.

— Jeżeli ci tak źle ze mną, to się możemy rozstać.

— Wiesz dobrze, że to niemożliwe.

— Dlaczego? Cóż nas z sobą łączy?

Lowel spojrzał na nią uważnie, usiłując odgadnąć, co właściwie ukrywa się pod tymi słowami.

Słuchaj — rzekł niskim głębokim głosem, w którym brzmiała cała jego namiętność. Dziś właśnie zrobiłem postanowienie, że połączymy się z sobą na zawsze.

— Czy tak? A cóż zamierzasz zrobić ze swoją żoną?

Rozwiodę się z nią, porobiłem już nawet odpowiednie kroki.

Chcesz ją zatem porzucić?

— Tak, tak, to już nieodwołalne.

— Doprawdy? I ty sobie wyobrażasz, że ja się na to zgodzę. Życie z tobą wspólne? nigdy, o nigdy.

Jakto? odmawiasz, nie chcesz zostać moją żoną?

— Nie mam najmniejszej ochoty zaprzedać się w niewolę, którą mi chcesz narzucić!

— Niewolę? Wiesz dobrze, że to ja jestem twoim niewolnikiem.

Słowami, ale w gruncie rzeczy chciałbyś mnie spętać, związać. O nie, ja kocham swobodę i muszę ją mieć całkowitą. A potem spytała go znienacka:

— Czy uwiadomiłeś już żonę o swoich zamiarach?

Wyprawiłem do niej długi list, dziś właśnie.

— Słuchaj! — rzekła pani d'Apremont z namysłem, powinieneś natychmiast wsiąść do automobilu, który się tu przywiózł; pojedziesz na pocztę, wycofasz ten swój niewczesny list i podrzesz go natychmiast.

— Ależ Lydyo?

— Zniszczysz go, mówię ci.

— Błagam cię Lydyo!

— Tylko bez żadnych scen, proszę cię.

— Ależ ja nie chcę, postanowiłem zerwać z żoną, bo już nie mogę dłużej żyć z nią.

— Cóż ci zrobiła twoja żona, śliczna, miła, kochająca kobieta.

Co! ty ją będziesz bronić?

— Dlaczegóżby nie. Mam zdrowy sąd o rzeczy i umiem ocenić ją sprawiedliwie. Zresztą to, o czem zamyślasz, byłoby niedorzecznością, od której mam prawo cię powstrzymać.

Co? to ma być niedorzecznością, że się chcę z tobą połączyć, stworzyć ci życie, którego jesteś godną?

— Złą dziś wybrałeś porę, mój biedny przyjacielu.

— Co to ma znaczyć?

— Bo widzisz szczególnym zbiegiem okoliczności ja także miałam zamiar oznajmić ci dziś nieodwołalnie moje postanowienie.

— Jakie?

— Że stosunek nasz nie może trwać dłużej i że się rozstaniemy. Słowa te były dla Jerzego Lowel ogłuszającym ciosem. Zachwiał się, czując, że się nogi pod nim uginają.

— Co? — zawołał — czy to ma być zerwanie?

Ależ tak, zupełne, stanowcze zerwanie.

— Lydyo! — zawołał ze łzami w głosie.

— Ależ mój drogi, przeszedłeś już chyba wiek sentymentalnych zachcianek, taki solidny przemysłowiec. Rozumiem, że ci to sprawia trochę przykrości, ale oswoisz się z czasem z tem, co zaszło. Najlepiejbyś zrobił, gdybyś powrócił do żony i starał się uzyskać jej przebaczenie.

— Co ja ci złego zrobiłem? Lydyo!

Wzruszyła ramionami.

— Doprawdy, mój drogi, zadajesz tak naiwne pytanie, jakbyś się wczoraj urodził. Nic mi nie zrobiłeś. Po prostu znużył mnie stosunek nasz, wyczerpał cierpliwość moją i i nerwy, no i nie ma najmniejszego powodu, aby się miał nadal przedłużać. Przestałam cię kochać. Ktoś może odgadnąć, dlaczego uczucie jakie rodzi się, dlaczego niknie, dużo mędrsi od ciebie i odemnie nie potrafili dotąd rozwiązać tej zagadki.

— I dlatego tylko rzucasz mnie?

— Dlatego tylko!

— To nieprawda, gotów jestem przysiądz, że to ten człowiek, co był u ciebie przed chwilą, jest przyczyną tej zmiany.

— Być może.

— Ty mnie jeszcze nie znasz, pójdę do niego, wyzwę go i zabiję.

— I palniesz kapitalne głupstwo, które ci nic nie pomoże, bo ja do ciebie nie powrócę. Zresztą zastanów się mój drogi, że od chwili w której ci powiedziałam, że z tobą zrywam, nie masz prawa mieszać się do moich osobistych spraw.

— I to po tylu ofiarach, które dla ciebie poniosłem?

— Co? wymówki! Uprzedziłam cię przecież przy pierwszem naszem spotkaniu, że kaprys o którym marzysz jest dla ciebie za drogi. Nie wzięłam cię wcale podstępem, ostrzegałam cię przeciwnie.

— Lydyo! zaczął Lowel zupełnie innym tonem. Chcesz mnie wypróbować, doświadczyć, nieprawdaż? A może masz jakie długi, do których nie chcesz mi się przyznać, lub jakieś kosztowne pragnienie. Powiedz, a spełnię wszystko. — Dam ci 100, 200, 300 tysięcy franków.

— Ani grosza już od ciebie nie przyjmę. Choćbyś mi dawał milion, uważasz, ów sławny milion, który twój teść wygrał na loteryi.

— Jesteś bez serca.

— A ty czy masz serce? Przypomnij sobie jak postępowałeś z żoną, jakie jej zadawałeś katusze. Choćbyś pocierpiał trochę z tego powodu, to ci się słusznie należy.

Od chwili kiedy Lucyna dowiedziała się, że Marta jest istotnie jej siostrą, w sercu jej wzbudziła się dla żony Jerzego jak gdyby życzliwość, a zwłaszcza poczucie obowiązku ochraniania jej, jak to robiła niegdyś gdy były jeszcze małemi dziewczynkami i ona opiekowała się Martą jako młodszą. Występowała też całkiem szczerze w jej obronie, była zupełnie szczerze oburzona na Jerzego, za postępowanie jego z Martą, zapominając że ona to przecież sama wywołała je z całą świadomością.

Za to Jerzy rozumiał całą niesprawiedliwość robionych sobie wyrzutów i wściekał się po prostu.

— Teraz cię dopiero poznałem! syknął przez zęby. Kokietko obłudna.

— Jeżeli tyle tylko miałeś mi powiedzieć, nie było się po co trudzić. Powtarzam ci raz jeszcze, postaraj się wycofać ten głupi list, który napisałeś do żony, bo możesz się naprawdę znaleźć bardzo smutny.

— Słuchaj Lydyo, ja się stąd nie ruszę.

— W takim razie ja wyjadę.

— Zmiłuj się, co za kobieta z ciebie?

— Kobieta, która już cię nie kocha, oto wszystko.

(Ciąg dalszy nastąpi)

chwiejne. Stwierdzam to na podstawie aktów. W dzień przed aneksyą Bośni i Hercegowiny — wysłałem do ambasadora w Wiedniu instrukcyę, w której dałem mu taką wskazówkę: Kładę szczególny nacisk na to, aby w Wiedniu miano co do naszego stanowiska w sprawie aneksyi zupełną pewność. Wymaga tego od nas naturalna lojalność, odpowiada to też sojuszowi z Austro-Węgrami, któremu Europa w znacznej części zawdzięcza 30-letni pokój. Takie same instrukcye dałem także innym posterunkom dyplomatycznym. Do Londynu np. wystosowałem dnia 7 października z. r. instrukcyę w tym duchu: Z jednej strony mamy żywą sympatyę dla reform młodotureckich, z drugiej strony nie możemy opuścić naszego sojusznika Austro-Węgier w trudnej sytuacyi. Dnia 13 października zawiadomiłem Londyn, że Austro-Węgry nie mogą dopuścić do dyskusyi nad sprawą bośniacką na konferencyi i że my co do tego stoimy po stronie monarchii habsburskiej. Tego samego dnia wysłałem instrukcyę do Wiednia, z której odczytuję następujący ustęp:

»Za zgodą i wolą cesarza oznajmiam, że nie mamy ani powodu, ani skłonności potemu, aby postępowanie naszego sojusznika poddawać krytyce, że natomiast istnieje u nas silna wola spełnić nasz obowiązek sojuszowy, mianowicie stanąć i pozostać po stronie Austro-Węgier nawet i w tym wypadku gdyby się z tego wywiązały jakieś komplikacye i trudności. Sojusznik nasz może na nas liczyć. Jego Cesarska Mość, którego przyjaźń dla czcigodnej osoby cesarza i króla Franciszka Józefa jest znaną, jest niezachwianym w wierności do swego sojusznika«.

W dalszym ciągu swej deklaracyi książe Bülow odpierał zarzuty, jakoby Niemcy za nadto popierały swego sprzymierzeńca, jakoby dla Austro-Węgier narażały na szwank interesy Niemiec. Takie zarzuty podnoszono rzeczywiście w pewnej części prasy niemieckiej. Otóż Bülow zbijał je cytatami z mów Bismarka a nadto zapewnieniem, że »popieranie Austro-Węgier jest także interesem Niemiec«. »Czy panowie — mówił kanclerz dalej — rzeczywiście sądzicie, żebyśmy gdziekolwiek choćby jednego przyjaciela zyskali, gdybyśmy nie byli wytrzymali próby wierności? Przez mniej stanowcze popieranie Austryi, byłyby Niemcy wywołały klęskę dyplomatyczną Austryi, a zarazem byłyby osłabiły także stanowisko Niemiec w Europie i zmniejszyły znaczenie, jakie obaj sojusznicy wspólnie reprezentują«.

A więc Niemcy popierały Austro-Węgry w tym wypadku głównie ze względu na własny interes. To też jak brzydka, wstrętna ironia brzmiała następna z patosem wypowiedziana uwaga kanclerza, że »Niemcy zawsze stoją po stronie sprawy sprawiedliwej«...

Czy także w kwestyi polskiej?

W dalszym ciągu swej mowy kanclerz wykazywał prawo Austro-Węgier do aneksyi Bośni i Hercegowiny, gromił tych, którzy podniecali Serbię do wojny, lecz równocześnie chwalił pokojowe usposobienie cara Mikołaja II, któremu jakoby zawdzięczać należało pokojowe załatwienie tego sporu.

Mocarstwa muszą uznać aneksyę — mówił kanclerz — »placet« Serbii nie jest potrzebne — następnie rozwodził się o zasługach Niemiec, o pośredniczeniu między przeciwnemi stronami. Pośredniczyły one między Wiedniem i Konstantynopolem, a także pomiędzy Wiedniem a Petersburgiem. Własny ich interes ograniczał to pośrednictwo. Nie należy bowiem zapominać o tem, że Niemcy po kongresie berlińskim, na którym podobną odegrały rolę, naraziły się same na niebezpieczeństwo wojny. Reminiscencya ta miała widocznie uprzytomnić słuchaczom, że i w tym wypadku Niemcy jednak w pewnej mierze narażały się — dla Austro-Węgier — że przeto mają prawo do ich wdzięczności...

Kanclerz zakończył ponownem zapewnieniem, że Niemcy nie zgodzą się na stawianie Austro-Węgrom żądań, któreby nie dały się pogodzić z godnością tego mocarstwa.

I oto rachunek gotowy i już sprezentowany. Świat wie teraz, komu to Austro-Węgry mają do zawdzięczenia swój sukces...

* * *

W dyskusyi, jaka się wywiązała nad tem oświadczeniem kanclerza — wszyscy niemal mowcy godzili się na jego politykę w tej sprawie, jedynie reprezentant »junkrów« hr. Kanitz przypomniał kanclerzowi, że i z Rosyą należy — po tem dwulicowem zboczeniu — utrzymywać jaknajlepsze stosunki.

W dyskusyi tej zabrał głos także poseł polski Dr Skarzyński, jeden z najwytrawniejszych mowców i polityków berlińskiego Koła polskiego. Mowę jego znamy dotychczas jedynie z bardzo pobieżnego streszczenia, jakie zakomunikowało nam c. k. biuro korespondencyjne. To też na razie wyjmujemy z tego streszczenia tylko następujący ustęp:

»Przy ścisłym sojuszu niemiecko-austryackim — mówił poseł Skarżyński — nie może na trwałe utrzymać się polityka pruska, germanizacyjna, gdyż stoi ona z tym stosunkiem sojuszowym w rażącej sprzeczności. Austrya nie może dać się przez ten sojusz odwieść od swej wypróbowanej polityki słowiańskiej, która pozwala wszystkim Słowianom austryackim stać wiernie przy cesarzu i państwie. Kontynuowanie pruskiej polityki gnębienia zapędziłoby ostatecznie wszystkich Słowian zachodnich w ramiona Rosyi, coby oznaczało połączenie wszystkich Słowian pod egidą Rosyi. Co do tego nie oddaje się złudzeniom także i rząd niemiecki«.

Do mowy p. Skarżyńskiego powrócimy jeszcze, gdy dojdzie nas ona w zapiskach stenograficznych.

Na razie tylko konstatujemy, że ten tryumf Bülowa — to bardzo gorzka kropla piołunu w austro-węgierskim puharze tryumfu...

Karagieorgiewicze.

Zawierucha wojenna skończyła się klęską serbskiego następcy tronu, wojowniczego ks. Jerzego, który musiał zrezygnować na rzecz swego młodszego brata ks. Aleksandra. — Wbrew przewidywaniom ustąpienie ks. Jerzego z widowni politycznej ludność serbska przyjęła z zupełnym spokojem. Świadczy to, że zapał wojenny w Serbii, podsycany przez awantury następcy tronu był tylko sztuczny. Niemniej według ostatnich telegramów zanosi się w Serbii na nowe przesilenie dynastyczne. Jak donoszą z Belgradu, pogłoski o ustąpieniu obecnej dynastyi utrzymują się, mimo, że ze strony urzędowej zaprzeczono im. Twierdzą nawet, że abdykacya ma nastąpić na życzenie Anglii, która przyrzekła zagwarantować królowi Piotrowi roczne apanaże. Mówią też o możliwości wybrania jednego z książąt angielskich królem Serbii.

Podług depesz z Rzymu, król Piotr zwrócił się z zawiadomieniem do króla Wiktora Emanuela, że on i cała jego rodzina opuszcza Serbię. Król Piotr wraz z synami zamierza wyjechać do Szwajcaryi, a córka do Rzymu. Król wezwie naród serbski, aby obrał sobie innego króla i zaleci członka rodziny książęcej czarnogórskiej.

Ile jest prawdy w tych pogłoskach, trudno dziś sądzić. W każdym razie dynastya Karagieorgiewiczów, która objęła zakrwawiony tron serbski po tragedyi w roku 1903 przykuwa dziś uwagę powszechną. Przygody ks. Jerzego — jego dzikie zachowanie się wobec kamerdynera Kolakowicza, którego pokopał butami — w historyi Karagieorgiewiczów nie jest czemś nadzwyczajnem. Protoplasta dynastyi Kara Dżordże słynął z porywczości brutalnej. Poranić, skopać, a nawet zabić człowieka, gdy wpadł w gniew, było u niego zjawiskiem powszedniem. Zaczął też karyerę publiczną od morderstwa, popełnionego w przystępie gniewu.

Jerzy Petrowicz — takiem było jego nazwisko rodzinne — przyszedł na świat jako syn wieśniaka w Wyszewcach. Już jako chłopak bił towarzyszów zabaw, gdy mu stawiali opór. W trzydziestym roku życia (1782) zabił w gniewie Turka. Groziła mu oczywista śmierć na palu. Zdołał uciec do Austryi. Gdy Józef II zaczął się przygotowywać do wojny z Turcyą, na pograniczu zaczęto tworzyć z Serbów, którzy zbiegli z Turcyi, oddziały ochotnicze. Petrowicz był inteligentniejszy od innych, awansował tedy w takim oddziale ochotniczym na podoficera. Podczas wybuchu wojny w r. 1788 był feldfeblem. Jako feldfebel odbył całą kampanię turecką (1788—1790) i wziął udział w zdobyciu Belgradu.

Jako książę serbski w latach 1804—1813 tyranizował swych poddanych nie łagodniej, niż baszowie tureccy. Synowie jego, nawet młodszy Aleksander, który panował w Serbii od 1842 do 1858 r., mimo chwiejnego charakteru, odziedziczyli po ojcu porywczość i zupełny zanik moralności co do rozlewu krwi. Jest faktem historycznie stwierdzonym, że Aleksander Karageorgiewicz kazał w 1868 roku zamordować w parku Toperyderskim pod Belgradem księcia Michała Obrenowicza. Raz dlatego, aby pomścić śmierć ojca, zamordowanego w 1815 r. z rozkazu Miłosza Obrenowicza, powtóre w nadziei, że skupsztyna powoła go na tron. O istnieniu małego Milana Obrenowicza zapomniał. Przeliczył się w rachubach. Zmarł dnia 3 maja 1885 r. w Temeszwarze.

Dopiero jego syn Piotr w r. 1903 wszedł na tron — doszedłszy do korony zapomocą zbrodni! Syn ks. Jerzy odziedziczył wszystkie cechy Karageorgiewiczów, które znalazły tak jaskrawy wyraz w zajściu z Kolakowiczem. Zajście to nie byłoby bynajmniej odosobnionem. Ciekawe szczegóły o byłym następcy tronu serbskiego opowiada pewien Węgier, który był chaufferem u księcia Jerzego:

Następca tronu — opowiada ów chauffer — zawsze osobiście, nieraz w ciągu kilku godzin czyścił swój automobil. Podczas tej czynności nie przestawał zwracać uwagi na otaczającą go służbę. Jeśli który z nich bodaj o pół kroku z szeregu wystąpił, chrząknął lub uśmiechnął się, dostawał od księcia w twarz. Biedny kamerdyner Kolakowicz miał dzień bardzo dobry, skoro dostał tylko dwa razy w twarz na śniadanie a dwa na wieczerzę. O jakiemkolwiek zadośćuczynieniu za doznaną krzywdę nie było mowy. Adjutanci, z którymi obchodził się równie grubiańsko — jakkolwiek nie posuwał się wobec nich do zniewag czynnych — poskarżyli się nań pewnego razu przed królem. — Król pociągnął Jerzego do odpowiedzialności, nazajutrz zaś przywitał on swoich adjutantów słowami:

— »Hołoto! Jeśli mnie jeszcze raz zadenuncyujecie, wyrzucę was wszystkich z kraju razem z waszym królem«.

O dzikości księcia świadczy najlepiej szczegół, że jego szabla przynitowana była gwoździem do pochwy, obawiali się bowiem, że w chwili gniewu dobywałby jej i rąbał. Z tego samego powodu posiadał on rewolwer, ale bez ostrych patronów. W ten sposób mógł rozporządzać tylko swymi muskułami i... butami, które jednakże wystarczyły do zamordowania kamerdynera Kolakowicza.

Pod względem charakteru i odziedziczenia »temperamentu« Karageorgiewiczów obecny następca tronu serbskiego, ks. Aleksander, ma być przeciwieństwem ks. Jerzego, odznaczając się łagodnem usposobieniem i umiarkowaniem. Ks. Aleksander urodził się w Cetynii 4 grudnia 1888 r., liczy więc obecnie 21 lat. Z Genewy, gdzie przebywał wraz z swoim bratem Jerzym i siostrą Heleną od r. 1896, dostał się do Petersburga na dwór ciotki swej, wielkiej księżny Milicy Nikołajewny, drugiej córki księcia Mikołaja czarnogórskiego. Tu kształcił się dla karyery administracyjnej na prawniczym fakultecie, podczas, gdy brat jego, Jerzy, został przyjęty do carskiego korpusu paziów i otrzymał wychowanie wojskowe.

Po restauracyi Karagieorgiewiczów ks. Aleksander wraz z bratem swoim przybył do Belgradu. Początkowo dalszem wychowaniem i wykształceniem księcia kierował wielkoserbski szowinista, były czarnogórski minister sprawiedliwości Vojnowicz. Ten jednakże otrzymał wkrótce dymisyę, a na życzenie cara wychowawcą księcia został pułkownik rosyjski Salabenow.

Stosunek między obu braćmi, Jerzym i Aleksandrem, był jak najgorszy, starszy z nich podejrzywał bowiem, że Aleksander mógłby za pomocą swych rosyjskich protektorów, pozbawić go tronu. Stosunki wreszcie tak się zaostrzyły, że król Piotr widział się zmuszonym do odesłania swego młodszego syna do Petersburga dla dokończenia studyów.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa myśl wojny nie znajdzie w ks. Aleksandrze zwolennika, to też uznanie jego następcą tronu oznacza ostateczną porażkę partyi wojennej w Serbii.

Intrygi przeciw koalicyi robotników.

Najpotężniejszą bronią klasy robotniczej w życiu gospodarczem jest bezsprzecznie prawo koalicyi czyli wolność zgromadzania się i łączenia dowolnie w celu stawiania i przeprowadzania żądań, dotyczących pracy i płacy i innych warunków kontraktu robotniczego oraz wynikające z koalicyi prawo strajku.

Tą bronią świat robotniczy zdobył sobie obecne swoje prawa, ochronę robotniczą w przemyśle i wiele zmian korzystnych w dziedzinie zarobkowej. W zasadzie nic przeto dziwnego i nowego nie jest, że główny przeciwnik praw robotniczych, zmierzający w swej konsekwencyi do bezwzględnego podporządkowania interesów robotników i całego społeczeństwa pod swoje interesy — kapitał, jest niezmordowany w wyszukiwaniu środków i sposobów, przy pomocy których możnaby odebrać klasie robotniczej tę potężną broń — jaką jest koalicya, a jeżeli już nie można odebrać jej całkowicie, to przynajmniej uczynić ją dla interesów kapitału nieszkodliwą. W tym celu stara się on przez swoich wpływać na ustawodawstwo i uczynić je powolnem dla swoich interesów.

Jednym z ostatnich zbiorowych kroków austryackiego kapitalizmu, skierowanych bezwzględnie przeciw dotychczas obowiązującym, w swoim zakresie dosyć szczupłym prawom koalicyjnym robotników, jest memoryał opracowany przez ogólno-austryacki związek pracodawców, opatrzony kilku tysiącami podpisów, wniesiony niedawno do parlamentu austryackiego.

Memoryał Związku pracodawców, do którego nawiasem mówiąc należą najwięksi kapitaliści austryaccy, żąda reformy ustawy koalicyjnej z kwietnia 1880 r. w tym kierunku, aby uniemożliwić zarówno zbiorowe jak i pojedyńcze strajki. Równocześnie z memoryałem wniesiony został projekt reformy, składający się z 11 paragrafów. Z projektu tego dowiadujemy się szczegółowo, jakich to »postępowych reform« żąda kapitalizm austryacki i jaki kaganiec nałożyć pragnie robotnikom całego państwa.

Otóż projekt Związku pracodawców da się streścić krótko: Wszystkich robotników, którzy bez poprzedniego wypowiedzenia, w celach zmuszenia pracodawców do zmiany obowiązującego kontraktu płacy i pracy rozpoczną strajk, należy karać aresztem od 14 dni do 3 miesięcy. Utrzymywanie t. zw. straży strajkowych dla strzeżenia warsztatów i fabryk celem uniemożliwienia pracy »łamistrajkom« podpada tej samej karze. Agitacya za strajkiem lub bojkotem w mieszkaniach, pracowniach i wogóle miejscach pracy również podlega karze aresztu. Zmuszanie robotników do wstępowania w szeregi jakiejkolwiek organizacyi robotniczej karanem będzie aresztem od 3 do 14 dni. Robotnicy pracujący przy ruchu publicznym, t. j. przy poczcie, telegrafie, telefonie, kolei, gazowniach i t. d. w razie przerwy pracy, karani będą grzywną od 100 do 500 koron, ewentualnie aresztem do 1 miesiąca. Przywódcy podlegają grzywnie do 3000 koron, ewentualnie karze aresztu do 3 miesięcy. Wzywanie do strajku lub bojkotu przez odezwy i gazety podlega karze od 1 do 6 miesięcy. Podczas większych ruchów robotniczych i bezrobocia wszelkie zbieranie się na ulicy i wogóle pod gołem niebem jest wzbronione; tak samo jest wzbronione urządzanie publicznych zgromadzeń pod gołem niebem.

Tak w grubszych szczegółach przedstawia się projekt »reformy prawa koalicyi w Austryi«, wniesiony do parlamentu wiedeńskiego. Konieczność tej »reformy« uzasadnia Związek austryackich pracodawców bardzo obszernie przykładami z walk ekonomiczno-społecznych między pracą a kapitałem. Głównym argumentem, jakim posługuje się Związek pracodawców dla uzasadnienia swego projektu, jest teror socyalistyczny, szerzony przy każdej walce cennikowej i wogóle w życiu gospodarczem, »który grozi przemysłowi austryackiemu wprost katastrofą«. W rzeczywistości jednak argument ten jest tylko listkiem figowym, zakrywającym właściwy cel akcyi kapitalistycznej, dążność do zupełnego ujarzmienia robotników i bezwzględnego podporządkowania ich interesów interesom przedsiębiorców.

W odezwie rozesłanej po całem państwie twierdzi wprawdzie Związek przedsiębiorców, że nikt nie myśli odejmować robotnikom prawa strajkowania — twierdzenie to jednak jest tak samo obłudne, jak i dalsze wywody całej odezwy. Jeżeli bowiem znalazłyby praktyczne zastosowanie wszystkie przez pracodawców projektowane i żądane środki ochronne »przeciw terorowi«, to każdy chociaż trochę obeznany z techniką strajkową przyznać musi, że kwestya strajku byłaby wówczas ponad wszelką wątpliwość przesądzoną i to na niekorzyść ogółu robotników bez względu na ich przynależność partyjną i przekonania społeczno-polityczne. Projekt Związku pracodawców skwalifikować przeto musimy jako zamach na prawa robotników, prawa przyznawane im wyraźnie także przez wrzekomo — (mówiąc językiem socyalistów) — »największego wstecznika i obrońcę możnych tego świata«: kościół katolicki. Tego rodzaju usiłowania i projekty nie osiągną pokoju społecznego, o którym tak często i pięknie deklamują reprezentanci kapitału w parlamencie — ale są niesprawiedliwością społeczną, są krzywdą, która przepaść między pracą a kapitałem jeszcze bardziej pogłębi. Z tych właśnie względów stanąć musimy w obronie praw klasy robotniczej i przeciw tego rodzaju projektom energicznie się zastrzedz.

Z drugiej jednak strony i dla świata robotniczego nowa stąd wypływa nauka, że awantury, krzyki, groźby i czynny teroryzm socyalistycznych organizacyj, wielkie dla robotników mieszczą w sobie niebezpieczeństwo, gdyż dają kapitałowi niejednokrotnie na pozór słuszny powód do nowych zamachów na prawa robotnicze, na odebranie robotnikom tego, co z takim trudem wywalczyli.

Z Tow. miłośników historyi i zabytków m. Krakowa.

Wydział Tow. miłośników historyi i zabytków Krakowa odbył 9-go b. m. posiedzenie, na którem wybrano zarząd Towarzystwa w dotychczasowym składzie, jedynie tylko w osobie podskarbiego zaszła zmiana, gdyż w miejsce Dr. Ptaśnika bawiącego obecnie w Rzymie wybrano podskarbim sekr. Mgtu Edwarda Kubalskiego. Delegatem do Związku towarzystw artystyczno-kulturalnych wybrano nadal dyrektora Hendla, delegatem do krajowego Związku turystycznego dr. Muczkowskiego.

Wydział wybrał ze swego grona komisyę konserwatorską, odczytową, muzyczną dla wydawnictw albumowych, dla sprawy pomieszczenia Muzeum narodowego na Wawelu, a wreszcie komisyę dla obchodu urodzin Kazimierza W. i zwycięstwa pod Grunwaldem, przypadających w roku przyszłym. Następnie zastanawiał się Wydział nad sprawami przekazanemi mu przez ostatnie Walne Zgromadzenie. Wniosek prof. Straszewskiego o zmianę statutu w tym kierunku, aby wybory do Wydziału odbywały się co trzy lata, przekazano osobnej komisyi z poleceniem, aby odpowiednie wnioski przedłożyła.

W sprawie wniosku prof. Sternschussa względem przeniesienia zbiorów Muzeum narodowego na Wawel uchwalono zwrócić się do prezydyum miasta o podjęcie akcyi w tym kierunku. Jak się dowiadujemy prezydyum miasta z własnej inicyatywy w tym względzie już odpowiednie kroki poczyniło w związku z Dyrekcyą Muzeum.

Sprawa budynków przy kościele św. Idziego (wniosek Dra Bogusza) zbliża się już do pomyślnego załatwienia, gdyż konwent OO. Dominikanów zgodził się na odrestaurowanie tych budynków i oddanie ich na cele instytucyi humanitarnej. Obecnie zależy już tylko od magistratu miasta Krakowa dalsza akcya co do odnowienia tych budynków, na który to cel Związek jedenastu towarzystw kulturalno-artystycznych przeznaczył subwencye.

Wreszcie w sprawie wniosku ks. prałata Wądolnego uchwalono zwrócić się jeszcze raz do marszałka krajowego z przedstawieniem, że Brama i Rondel przy katedrze na Wawelu, będące własnością kraju znajdują się w stanie odrażającego zaniedbania i ruiny i wymagają jak najprędzej restauracyi. Stan ten ze względu na licznych zagranicznych turystów nie powinien być dłużej cierpiany, gdyż daje smutne świadectwo naszej trosce o zabytki przeszłości. Ponieważ komitet restauracyi Wawelu ma się niebawem zebrać na posiedzenie, uchwalono wystosować memoryał w powyższej sprawie.

Walne zgromadzenie krakowskiego „Sokoła".

Doroczne Walne Zgromadzenie krakowskiego »Sokoła« odbyło się w niedzielę popołudniu przy udziale około 200 członków, a więc zaledwie 10% ogólnej liczby. Obradowano w małej sali ćwiczeń pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa p. Wł. Turskiego.

W zagajeniu poświęcił prezes żałobne wspomnienie zmarłym w ciągu ubiegłego roku członkom »Sokoła«, poczem — omawiając zadanie tego patryotycznego Stowarzyszenia, wezwał do energicznej działalności około zwiększenia liczby członków, temwięcej — że w roku przyszłym obchodzić bę-

Dr. Karol Lueger.

(Z okazyi siódmego wyboru.)

I.

Siódmy wybór dra Karola Luegera burmistrzem miasta Wiednia odbywa się w warunkach i wśród okoliczności, które z powodu znamion „zwyczajności" stają się naprawdę niezwykłemi. Nie poprzedzają go bowiem burzliwe zgromadzenia, ani owacyjne manifestacye ludności wiedeńskiej, nie towarzyszy mu hałas ulic i jednogłośny okrzyk wrącego zapałem tłumu, lecz wybór odbędzie się w spokoju, w ramach prostego, zwyczajnego w życiu komunalnem aktu, niemającego na pozór szerszego, ogólnego znaczenia.

Ten spokój towarzyszący jutrzejszemu wyborowi wiedeńskiemu, jest przecież zjawiskiem daleko więcej nadzwyczajnem niż ów burzliwy akompaniament, przy którym odbywało się sześć podobnych aktów w wielkiej sali obrad gotyckiego ratusza wiedeńskiego. I nie tyle milczenie ludności wiedeńskiej, ile milczenie potężnej prasy liberalnej i socyalistycznej w Wiedniu i jej spokój i jej chłodna rezygnacya i jej brak zainteresowania — są zjawiskami, które nadają jutrzejszemu wyborowi znamię wysoce charakterystyczne i znaczące... Jutro odegra się bowiem w ratuszu wiedeńskim ostatni akt długiego dramatu politycznego, który mimo swego lokalnego podłoża nabrał przecież znaczenia ogólnopaństwowego i nowem światłem rzucił i nowe powołał czynniki w życiu politycznem Austryi. Będzie to wspaniała apoteoza potężnego ruchu chrześcijańsko-socyalnego, tem jaśniejsza, że niezamącona przez przeciwników, że uznana przez wszystkich.

W r. 1895 pisała prasa żydowska w całej Europie, wskazując na pierwsze zwycięstwo antysemitów przy wyborach gminnych w Wiedniu: „Od tego dnia datować się będzie moralny upadek Austryi"! A potężna wówczas *Neue Freie Presse* powitała ten tryumf myśli chrześciańsko-socyalnej wybuchem wściekłości i goryczy. „Otwierajcie szeroko podwoje ratusza — wołała — i wprowadźcie go na krzesło kurulne, by usiadł na fotelu prezydyalnym, — z którego dawniej przesławni konsulowie kierowali interesami stolicy; zawieście mu złoty łańcuch na szyję i powierzcie mu zaszczyt witania obcych potentatów, odwiedzających stolicę państwa i reprezentowania ludności na stopniach tronu".

Trafnie zestawiała wówczas liberalna prasa wiedeńska zwycięstwo antysemitów z osobistym tryumfem dra Karola Luegera. W chwilach przedśmiertnych otrzymali liberali moc jasnowidzenia; ale na nieszczęście dla nich — dopiero w godzinach naprawdę przedzgonowych.

Zrozumieli wówczas, że główna i największa klęska żywiołów liberalnych tkwiła w zwycięstwie dra Luegera, w jego osobistem zwycięstwie. Odtąd bowiem datuje się szereg tak druzgocących i niesłychanych klęsk stronnictwa liberalno-niemieckiego w Austryi, jakiego nie daje nam historya żadnego nowożytnego kraju. Jutro dokona się zwycięstwo dra Luegera już bez przeciwników. Ilion żydowsko-liberalny bowiem runął a z nim jego wcale niebohaterscy obrońcy pokładli się do śmierci... politycznej. Wyśmiewana przez prasę żydowską „liga białego goździka" zatknęła swój sztandar już na ratuszu stolicy, na gmachach kilku sejmów i na świątyni parlamentu państwowego.

Przywódcą i duszą, inicyatorem i twórcą tego ruchu był właśnie dzisiejszy burmistrz wiedeński.

* * *

Dr. Karol Lueger urodził się w Wiedniu 24 października 1844 r. Mówi on o sobie: „Jestem dzieckiem Wiednia. Pochodzę z rodziny wieśniaczej. Mój ojciec z Neustadt nad Dunajem był zdrowym, silnym chłopem, wzięto go więc oczywiście do wojska. Powróciwszy do Wiednia został służącym w politechnice. Zapisał się przytem na wykłady i zdał egzaminy z trzech przedmiotów z odznaczeniem... Jestem dumny z mojego ojca... Ludzie silni zawsze mi imponowali".

W r. 1866 umarł ojciec Karola Luegera. Matka otrzymała tymczasem w dzierżawę trafikę w Wiedniu i utrzymywała z jej szczupłych dochodów ośmioro dzieci, z których tylko troje pozostało przy życiu: Karol, Hildegarda i Róża.

O swojej młodości wspomina Dr Lueger: „Byłem trzeciem dzieckiem szczęśliwego małżeństwa. Aż do czwartego roku życia pozostałem niemym. Nie mogłem żadnego słowa wymówić. Wynagrodziłem sobie z procentem później tę przymusową powściągliwość w mówieniu! W szóstym roku życia oddany do szkoły (w dzielnicy Margarethen) był stale uczniem celującym. Jednym z nauczycieli jego był Weisskirchner, ojciec obecnego ministra handlu. „Szkoła ludowa była szkołą t. zw. konkordatową — pisze Dr Lueger. — My chłopcy czuliśmy się w niej zupełnie dobrze, a moi współuczniowie Żydzi nie mieli żadnego powodu do skargi na mnie. W bójkach katecheta brał zawsze ich stronę. Co do mnie to w bitkach szkolnych brałem zawsze żywy udział. Mocowanie się i rzucanie śniegiem było moją pasyą. Matka była innego zdania, ...gdy wracałem z sińcami do domu".

W dziesiątym roku życia wstąpił Lueger do Theresianum, jego nauczycielem religii był tam obecny kardynał wiedeński ks. Grusza. Wielkie wrażenie na młodym chłopcu wywarł w r. 1858 pogrzeb marszałka Radeckiego i wjazd cesarzowej Elżbiety do Wiednia, zapaliły w nim patryotyzm austryacki i wzmocniły przywiązanie do tronu. Między r. 1862 a 1866 ukończył Lueger studya prawne ze stopniem doktora i rozpoczął praktykę adwokacką w kancelaryach wybitnych adwokatów wiedeńskich. Na uniwersytecie jeszcze marzył o karyerze naukowej albo politycznej (nie należał on do żadnej korporacyi akademickiej). Atoli zmuszony do tego brakiem środków materyalnych, oddał się adwokaturze i od r. 1874 do 1896 prowadził kancelaryę adwokacką z wielkiem powodzeniem. Uchodził za znakomitego, uczciwego i humanitarnego doradcę prawnego. Nie dorobił się też oczywiście żadnego majątku. Jego obrony przed trybunałami były perłami humoru i bystrości prawnej.

Tymczasem życie polityczne wciągnęło Dra Luegera w wir nieustannych walk, zmusiło do wyrzeczenia się zawodu adwokackiego, jak i odebrało mu możność założenia własnego ogniska rodzinnego.

dzie »Sokół« krakowski dwie wspaniałe uroczystości: Dwudziestopięcioletni jubileusz swego istnienia oraz 200 rocznicę wiekopomnej bitwy pod Grunwaldem. W uroczystościach tych weźmie udział sokolstwo pobratymczych narodów słowiańskich — słuszna zatem, by Kraków zareprezentował się liczebnie jak najlepiej.

Po przemówieniu prezesa, przyjętem gromkimi oklaskami, przyjęto bez dyskusyi sprawozdanie z poprzedniego Walnego zgromadzenia oraz sprawozdanie Wydziału. Natomiast dyskutowano nad sprawozdaniem komisyi rewizyjnej przedłożonem przez członka tejże p. Radonia. — Między innymi p. Ara... domagał się ograniczenia pewnych nieproduktywnych wydatków i energiczniejszego ściągania wkładek od członków. P. M. Dąbrowski ubolewał, że inteligencya naszego miasta tak nielicznie wstępuje do Towarzystwa. Dr Weiner proponuje zaprowadzenie czekowego ściągania wkładek i wyraża uznanie dla Wydziału za wczesne przygotowania około uświetnienia uroczystości gniazda i rocznicy grunwaldzkiej.

Po dyskusyi sprawozdanie przyjęto i udzielono Wydziałowi oraz skarbnikowi absolutoryum. Wreszcie upoważniono Wydział do wyboru delegatów na Walne Zgromadzenie Związku i okręgu w r. 1909.

Wiceprezes Dr Rowiński referował dalej sprawę zlotu krajowego, mającego się odbyć w r. 1910 w Krakowie. Mowca przedstawił w zarysach program tej uroczystości, którą postanowiono połączyć z drugą: rocznicą grunwaldzką. Głównym punktem owego obchodu będzie pochód do grobowca Jagiełły i Jadwigi na Wawelu oraz ćwiczenia na odkrytem boisku, w których wezmą udział także zastępy konne, między tymi i wieśniacze w poważnej liczbie. — Dla poczynienia odpowiednich przygotowań do tych uroczystości potworzono specyalne komisye, które rozszerzą się drogą kooptacyi.

Nad referatem Dra Rowińskiego wywiązała się dłuższa dyskusya, w której zabierali głos liczni uczestnicy Zgromadzenia. Dr Gertler postawił wniosek wyrażający imieniem Walnego Zgromadzenia radość z powodu uchwały o zlocie i polecający komitetowi porozumieć się z ogólnym komitetem obywatelskim obchodu rocznicy grunwaldzkiej, aby w uroczystości owej Sokolstwo otrzymało odpowiednie miejsce. Wreszcie zauważa wnioskodawca, że uroczystości owe powinny mieć charakter jak najszerszy, że więc należałoby wydać odezwę do społeczeństwa o przystępywanie do drużyn sokolich zaś w całym kraju powinny w tym czasie odbywać się obchody patryotyczne.

Dr Nowicki proponuje zaprosić do wzięcia udziału w uroczystościach grunwaldzkich przedstawicieli wszystkich tych narodów, które obok Polaków walczyły pod Grunwaldem przeciw Krzyżakom, a więc Litwinów, Rusinów, Rosyan, Czechów i Morawian. Wniosek ten poparł p. Magiera, sprzeciwili się mu natomiast ze względów historycznych i politycznych pp. Dr Gertler i Dr Rowiński.

P. Brończyk żąda połączenia uroczystości z pracą oświatową przez urządzenie szeregu odczytów i wykładów historycznych w całym kraju. Dr Weiner proponuje w tym względzie porozumieć się z T. S. L. i jemu powierzyć tą sprawę. P. Pierzchalski poddaje myśl zaproszenia »Ogniska« nauczycielskiego do urządzenia równocześnie zjazdu wszechsłowiańskiego nauczycieli w Krakowie.

Z wniosków tych uchwalono na razie tylko wniosek Dra Gertlera, inne odesłano do rozpatrzenia Wydziałowi.

W końcu przystąpiono do wyboru nowych członków wydziału. Weszli doń na lat 3 pp.: Dr Tadeusz Berezowski, Edward Kubalski, Dr Stanisław Rowiński, Adam Staszczyk, Stanisław Szaynowski, Dr Julian Staniszewski i Stanisław Zieliński; na rok: Julian Janicki, Adam Świderski i Maryan Hupczyc. Do komisyi rewizyjnej wybrani: Jan Armółowicz, Leonard Barabasz, Karol Radoń. Do sądu honorowego: Adolf Buczkowski, Jan Czubek, Antoni Gerżabek, Zdzisław Sędzimir i Karol Szurek.

Stowarzyszenie św. Zyty

Piękną uroczystością rozdania nagród, „za wierną służbę“ zakończyło swój rok administracyjny w ubiegłą niedzielę, pożyteczne choć ciche i skromne Stowarzyszenie sług katolickich pod wezwaniem św. Zyty w Krakowie. Niepostrzeżenie prawie minął ten ostatni całoroczny okres pracy, która w łańcuchu dzieł socyalnych w Krakowie, tworzy jedno z najsilniejszych i najważniejszych ogniw. Wszakże rozchodzi się tu o kilka tysięcy osób, wywierających z natury swego zatrudnienia wybitny wpływ na szerokie otoczenie, w obecnych bowiem czasach jakże często sługa zastępuje wychowawczynię w większej lub mniejszej mierze!

Stowarzyszenie św. Zyty liczyło w roku ubiegłym 1925 członkiń. Cyfra to — jak na krakowskie stosunki — więcej niż poważna. Życie Stowarzyszenia rozgrywało się w zebraniach wspólnych i w tej codziennej, humanitarnej i społecznej opiece, jaką Stowarzyszenie dawało swym członkiniom we wszystkich potrzebach, jakie wytwarza ciężki obowiązek „służby“ w wielkiem mieście. Zebrań wspólnych było 12, ponadto panie-opiekunki urządziły wieczerzę wigilijną dla tych sług, które w wieczór wigilijny nie znalazły miejsca przy rodzinnym stole, urządzały wspólny opłatek, „święcone.“ jasełka, chóry i teatry amatorskie i t. p. i t. p. W każdą niedzielę kurator Stowarzyszenia X. Gołąbek udzielał nauki katechizmu. Dwie nauczycielki kierowało szkołą, w której nauczyło się czytać i pisać 70 dziewcząt. Wiele sług korzystało z biblioteki, która funkcyonowała w niedziele. Wreszcie prezesowa Stowarzyszenia, niestrudzona p. Rychłowska redaguje dla członkiń „Przyjaciela Sług„ a — przyznać trzeba — redaguje go bardzo przystępnie, rozumnie i starannie.

A poza tem rozwijała się humanitarna praca Stowarzyszenia. Ilustrują ją nalepiej suche cyfry: Schronisko gościło ogółem 481 dziewcząt przez 8262 dni i posiada ono własną pracownię i kuchnię, a dziewczęta zarobiły w niem darciem pierza, szyciem i t. p. 89 koron. A kuchnia wzorowa, którą znają dobrze w Krakowie, jako hygienicznie i smacznie przyrządzającą wyborne obiady! Wydała ona w roku 1908 prawie 36 tysięcy obiadów. Tam uczyły się gotowania nietylko służące, ale i panienki z miasta i życzyć tylko należy wszystkim przyszłym gospodyniom, by taką szkołę kuchenną przebyły. Biuro pośrednictwa służby otrzymało 1266 zgłoszeń o służące, co wskazuje na wielkie zaufanie krakowskich pań do „Zytek“. W ubiegłym roku powołano nadto do życia „missyę kolejową“, która sprowadza z dworca kolejowego obce dziewczęta, przyjeżdżające do Krakowa „do obowiązku“, a nie znające miasta i jego niebezpieczeństw! Dziewczęta te (a było ich w r. z. 152) otrzymują tymczasowo mieszkanie zadarmo, poczem idą „do obowiązku“.

Wreszcie od listopada 1908 roku istnieje w lokalu Stow. większy szpitalik z 12 łóżkami, z własnym lekarzem (Dr Murczyński) i apteczką. Ponadto wielkie usługi świadczy kasa chorych czyli ambulatoryum, dające za opłatą 4·80 k. rocznie poradę lekarską, lekarstwa i szpital. Dla starych i niezdolnych do pracy sług istnieje osobne „Schronisko“, gdzie weteranki służby znajdują ciepły kąt aż do śmierci.

Szeroką i mądrze pomyślaną jest cała akcya Stowarzyszenia św. Zyty. Biura i zakłady mieszczą się we własnym domu przy ulicy Mikołajskiej, na czele stoi wydział złożony w połowie z pań, w połowie ze sług. X. biskup Nowak należy do najgorliwszych opiekunów stowarzyszenia, ale duszą jego i sprężyną jest grono pań, których nazwisk sprawozdanie roczne nie podaje. — Nazwiska te znane są jednak i wspominane z wdzięcznością wśród dwóch tysięcy sług stowarzyszonych!

Największą uroczystością Stowarzyszenia jest doroczne rozdanie nagród za wierną, najmniej 10-letnią służby u jednego służbodawcy. Nagroda ta w postaci książki religijnej, dyplomu i książeczki Kasy oszczędności, udzielana przez X. biskupa — jest najwyższem odznaczeniem, jest jedynym orderem „za wierność i trud“, jest dumą i szczęściem i celem marzeń dla służącej!

Oto rezultaty cichej pracy. Bez przesady — olbrzymie — w stosunku do środków. — Jest to jedyna na ziemiach polskich tak silna i rozwinięta organizacya sług katolickich. Jest macierzą powstających obecnie w Galicyi i na Śląsku takichsamych stowarzyszeń. Dyrektorką tego sympatycznego światka jest panna Władysława Klaudówna, krótko przez dwutysięczny tłum wielbicielek zwana „panną Władzią“. Prowadzi instytucyę z rzadką sprężystością, gorliwością i ukochaniem dzieła, które jest jej życiem i szczęściem. Widać to choćby z rozpromienionego wyrazu twarzy, z jakim oprowadza gości po swym dwupiętrowym „pałacu sług“. Nic dziwnego, że w blaskach tego uśmiechu i tej miłości, kwitnie całe dzieło i wydaje plony bogate.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę Balbiny panny i męcz.; pojutrze we czwartek Hugona i Teodory.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 23; zachód przypada o godz. 5 minut 59; długość dnia godzin 12 minut 50

Kraków, dnia 30 marca.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 1 kwietnia o godz. 5 popołudniu.

Teatr miejski ku czci Słowackiego. Jako czwarte z rzędu dzieło Słowackiego, przeznaczone do jubileuszowego cyklu — ukaże się „Balladyna“ z p. Wysocką w roli tytułowej.

W piątek bieżącego tygodnia daną będzie „Złota czaszka“ Słowackiego na żądanie licznego grona osób ze świata literackiego i artystycznego, z Warszawy przybywających do Krakowa na posiedzenie komitetu sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju. Przedstawienie poprzedzi nie grany dotąd nigdzie fragment Wyspiańskiego „Śmierć Ofelii“ z panią Solską w roli Ofelii.

Dr. Żampach w Krakowie. Nowy administracyjny kierownik dyrekcyi budowy dróg wodnych w Wiedniu, rad. min. Dr Żampach przybywa w czwartek wieczorem do Krakowa, aby nawiązać osobiste stosunki z tutejszemi władzami autonomicznemi i rządowemi. Dr Żampach zabawi w Krakowie do soboty w południe, poczem w tym samym celu udaje się do Lwowa.

Tymczasowi nauczyciele i nauczycielki szkół krakowskich odbyli w sobotę zebranie celem omówienia swego ciężkiego położenia materyalnego. — Zebranie to — niezwykle liczne — uchwaliło zwrócić się do prezydyum miasta z prośbą o najrychlejsze przyznanie dodatku drożyźnianego i na tyle wydatnego, by mógł przynieść rzeczywistą pomoc. Postanowiono również zwrócić się do Sejmu krajowego z żądaniem podwyższenia płac, nauczyciele bowiem tymczasowi choć pracują na równi z rzeczywistymi, pobierają zaledwie 60% ich płacy.

Wreszcie użalano się, że nauczyciele tymczasowi zbyt długie lata czekać muszą na stabilizacyę. Uchwalono w tej mierze domagać się, aby każdy nauczyciel lub nauczycielka po złożeniu egzaminu wydziałowego otrzymywali posadę nauczyciela rzeczywistego. Postanowiono wkońcu zwrócić się do posłów polskich z prośbą o poparcie tych słusznych żądań.

Jeziora na błoniach. Po niedawnym wylewie pozostały dotychczas ślady na błoniach w postaci jezior, które potworzyły się po lewej stronie szosy, tuż przy plancie kolejowym obok rogatki wolskiej. Ponieważ woda stamtąd nie ma żadnego odpływu, więc zanim promienie słońca zdołają te jeziora wysuszyć, może upłynąć i kilka miesięcy. A tymczasem stojąca i gnijąca woda stanie się gniazdem zarazy, co tembardziej jest niebezpieczne, że miejscowość z tymi gnijącymi stawami, przytykając z jednej strony do zamieszkałej dzielnicy miasta, jest jednocześnie ulubionem miejscem spacerów dla całego Krakowa — i znajduje się w bliskiem sąsiedztwie parku Jordana. Ten wzgląd na sanitarne wymagania powinien skłonić magistrat, aby co rychlej postarał się o usunięcie tych sztucznych bagien, nie czekając aż go wyręczą w tym wypadku promienie słońca.

Jest to tem bardziej obowiązkiem Magistratu, że owe bagna powstały przez przelanie się wody z Rudawy rurami poprowadzonemi pod gościńcem przecinającym błonia. Wprawdzie rozpoczęto już rozsypywać bastyon za wałami, zanim jednak ziemia stamtąd wybrana wyrówna teren, na którym stoi obecnie woda, — upłynie również kilka miesięcy: a tymczasem wyziewy gnijącej wody będą zatruwać powietrze w najpiękniejszej dzielnicy miasta.

Wyścigi konne w Krakowie. Sekretaryat Towarzystwa wyścigów konnych zawiadamia właścicieli koni wyścigowych, że przyjmuje zgłoszenia koni na VII Wielkie krakowskie wiosenne Steeple-chase z dotacyą 4000 koron, oraz nagrodą honorową dla jeźdźca-zwycięscy — do dnia 15 kwietnia br. godz. 8 wieczór w Sekretaryacie ul. Wolska l. 40.

Broń dla Serbii. Z Żywca odesłano do Krakowa 10 wagonów, nadesłanych ze Śląska pruskiego, w których znajdowała się broń dla Serbii, jak rury armatnie, materyały palne i t. p. W Krakowie przez władzę zbadanem zostanie, czy rzeczywiście zachodzi tu wypadek przemycania broni do Serbii.

Stowarzyszenie krawców i krawczyń chrz. w Krakowie odbyło dnia 14 bm. w lokalu Izby handlowej pierwsze Walne Zgromadzenie przy licznym udziale swoich członków.

Nastąpił wybór zarządu, do którego weszli: jako przewodniczący p. Ludwik Kosek, do wydziału pp.: Ludwik Szufa, Zygmunt Siemek, Adam Rydel, Franc. Głowski, Franc. Pękala, Fr. Goral, Tomasz Ciołkowski, Józef Niżnik, Franc. Hlouszek, Alojzy Majewicz; zastępcy pp.: Tadeusz Węglarski, Jan Warmuzek, Józef Noworyta, Henryk Wacławek; do kontroli pp.: Stanisław Żurawski, Stanisław Wilda, Michał Piwowarczyk.

W czasie ogólnej dyskusyi poruszono sprawy fachowe, jak również sprawę lokalu, który ma być zapewniony przy Izbie rękodzielniczej na „Kotłowem“ od 1 kwietnia br. Instruktor przemysłowy p. Ostrowski proponował zaprowadzenie biura wywiadowczego oraz urządzenie kursów i odczytów fachowych, wkońcu zachęcał do organizowania się, udowadniając, że dzisiaj tylko wspólnemi siłami można coś zrobić.

Z teatru ludowego. Dzisiaj wieczór daną będzie 4-aktowa operetka C. Danielewskiego „Warszawa w nocy“ — jutro zaś, jako ostatnie przedstawienie na benefis ustępującego dyrektora, trwałem ciesząca się powodzeniem operetka „Pod gwiaździstą banderą“.

Stow. rządowych oficyantek i pomocnic kancelaryjnych w Krakowie nadsyła nam pismo, zawierające podziękowanie p. Miączyńskiej i p. M. Świerzyńskiemu za udział w wieczorku tegoż Stowarzyszenia, odbytym we czwartek, dnia 25 bm. w Klubie pocztowym — oraz wszystkim tym, którzy do uświetnienia wieczorku przyczynili się.

Wykład dla młodzieży z obrazami świetlnymi. Staraniem Sekcyi odczytowej „Ogniska nauczycielskiego“ odbędzie się w niedzielę dnia 4 kwietnia o godzinie 3 popołudniu w auli I szkoły realnej (ul. Studencka l. 12, II p.) wykład dla młodzieży z obrazami świetlnymi: „O Tadeuszu Kościuszce“.

Wstęp za okazaniem całorocznego biletu (cena 20 hal.), bilet jednorazowy dla starszych 10 hal.

Z „Ogniska nauczycielskiego“. Walne Zgromadzenie „Ogniska nauczycielskiego“ w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 3 kwietnia br. o godzinie 5 wieczorem we własnym lokalu przy ul. Kanoniczej l. 19.

Pierwsze posiedzenie Sekcyi budowy Domu nauczycielskiego, wybranej na ostatniem nadzwyczajnem Walnem Zebraniu a rozszerzonej przez kooptacyę, odbędzie się w piątek dnia 2 kwietnia o godz. 6 wieczorem w lokalu własnym. Na posiedzenie to zaprasza Wydział członków już zapisanych i tych, którzy pragną do Sekcyi należeć. Osobnych zaproszeń nie wysyła się.

Stow. katolickich stróżów w Krakowie pragnąc przyjść z pomocą biedniejszym, podupadłym przez chorobę członkom, urządza w maju b. r. loteryę fantową. Tych wszystkich, którzyby łaskawie w jakikolwiek sposób raczyli przyczynić się do pomyślnego pod względem gospodarczym wyniku festynu, powiadamiamy niniejszem, że biuro Stow. mieści się w lokalu przy ul. Zwierzynieckiej l. 7.

Fałszywy alarm. W dniu wczorajszym około godzinie 7 wieczorem zawezwano straż pożarną na ulicę Starowiślną do rzekomo wszczętego pożaru. Sprawdziwszy na miejscu, że nie zachodzi wcale potrzeba interwencyi, powróciła straż do koszar.

Małoletni przestępca. Wielkie zbiegowisko wywołało wczoraj w południe przy ulicy Siennej przytrzymanie już kilkakrotnie sądownie karanego za kradzież 14-letniego Walerego Pilcha, który wyciągnął Janowi Janikowi z Modlnicy pugilares z kwotą 4 kor. Przy przesłuchaniu go jako motyw czynu podawał głód.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj wieczorem w mieszkaniu przy ulicy Berka Joselowicza aresztowano Izaaka Hackera z Łęczycy pod Trębowlą, ściganego listami gończymi przez sądy czeskie za zbrodnię oszustwa.

Wojciech Budzyń, gospodarz wiejski z Kamionki Strumiłowej nadesłał do policyi telegram, aby w Krakowie zatrzymano żonę jego Karolinę, która z parobkiem Tomaszem Dawidowiczem wybrała się w podróż dla przyjemności.

Na dworcu kolejowym przytrzymano znowu kilkanaście osób w wieku popisowym, emigrujących do Ameryki.

Przy ulicy Zyblikiewicza przytrzymał stróż domu pod nr. 14 niejednokrotnie już notowanego w policyi Jana Polaka, wyrobnika, liczącego lat 39 właśnie w chwili, gdy kradł ze schodów chodniki.

Z Kraju.

Galicyjska Abdera. Z Głogowa piszą nam: Miasteczko nasze, mające zresztą wszelkie warunki rozwoju, jest przecież jednem z najbardziej upośledzonych: odcięte od kolei, pozbawione najmniejszego ruchu umysłowego i towarzyskiego, owszem pełne koteryi, miejskiego rozpolitykowania, oto teren i warunki życia, mogące z najbujniejszej nawet indywidualności w krótkim nawet czasie zrobić najskrajniejszego filistra. Lecz przejdźmy do faktów. W Kasynie, którego ustawowym celem jest „utrzymanie i ożywienie ruchu umysłowego“ prawie jednogłośnie przechodzi uchwała, aby nie prenumerować dzienników, bo ich nikt nie czyta, ale w zamian za to przedłużają się godziny nocne dla uprawiania szlachetnej gry w „krótkiego.“ Fakt ten nie potrzebuje komentarza, — zwłaszcza, że ogólna liczba dzienników nadsyłanych dla całego miasta nie wiele przekracza liczbę 10, a i z tych 5 w jednych rękach, a biblioteczka okręgowa zdołała się utrzymać zaledwie kilka miesięcy.

W szkole stosunki wprost okropne: od 15 marca nie opala się pieców, bo według oryginalnego przepisu Rady szkolnej okręgowej „powinno“ być już ciepło, a w szczupłych, chwilowo powynajmowanych izbach szkolnych, wilgotnych a nieopalanych, mieszczących przeciętnie 50 dzieci, zwłaszcza między dziewczętami zdarzają się niemal codziennie wypadki omdlenia.

Nawet życie ściśle towarzyskie prawie żadne, cała, szczupła zresztą garstka inteligencyi, nie żyjąc prawie zupełnie z sobą, murem chińskim odgradza się od miasta — a jedynem miejscem, gdzie stykają się ze sobą „różne obozy,“ to sala sądowa, jako teren skandalicznych skarg o obrazę honoru i... oszczerstwo.

Dla dokładności dodaję jeszcze, że miastem trzęsie Żyd Rebhun, niestety prawa ręka p. Jędrzejowicza, a apteka i poczta również w rękach naszych najserdeczniejszych.

Z Białej donoszą: Niedawno odbyło się tutaj Walne Zebranie Koła Pań T. S. L. Ze sprawozdania Towarzystwa wynika, że liczba jego członków wynosi tylko 82, a stowarzyszenie samo prowadzi życie prawie że wegetacyjne. Jedną z ważniejszych prac Towarzystwa jest utrzymywanie wypożyczalni książek. — W roku sprawozdawczym posiadało ich 4, mianowicie: w Białej, Mikuszowicach polskich, Bestwinie i Bystrej. Szczególnie pomyślnie rozwijała się wypożyczalnia w Białej, z której korzystali robotnicy i rzemieślnicy. Wypożyczających 157 osób przeczytało ogółem 1077 dzieł w 1119 tomach.

W ostatnią niedzielę Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ urządziło wieczorek. W program wchodziły ćwiczenia gimnastyczne, produkcye chóru sokolego, oraz niedawno zawiązanej orkiestry sokolej pod kierownictwem druha Kuczkowskiego.

Bolesnem jest, że na wieczorki, przez Towarzystwa polskie urządzane, tak mało przychodzi Polaków — a przecież urzędnicy tutejsi — to Polacy, których widać wszędzie — tylko nie w Czytelni lub w Towarzystwach polskich. Dawniej było lepiej, gdy mieliśmy nietylko urzędników, ale i prawdziwych obywateli Polaków, którym nie zaszkodziło nic a nic w awansie — wykonywanie poza urzędem i w urzędzie prawdziwie obywatelskich obowiązków dobrego Polaka.

Z Rybny piszą nam: W uroczystość Zwiastowania N. M. P. odbyło się tu uroczyste otwarcie czytelni im. „Bartosza Głowackiego“ oraz wiec Straży Polskiej. Na wiec ten, któremu przewodniczył p. Syndera, kier. szkoły, a sekretarzowała p. Balicka i p. Romanowski, przybyli z Krakowa del. Straży pp.: Michał Magiera, Janusz Dymek i Zbigniew Jarochowski. Po zagajeniu wiecu zabrał głos p. M. Magiera, który w gorących i serdecznych słowach skreślił program i działalność Straży Polskiej, następnie p. J. Dymek w pięknym odczycie skreślił powstanie Tadeusza Kościuszki.

Podniosłe i piękne słowa prelegentów znalazły gorące uznanie, to też mowcom nie szczędzono słów podzięki za ich trudy i pracę. Zaznaczyć wypada, że piękny przykład Rybny winien zachęcić inne wioski do zakładania kół Straży Polskiej, a nauczycielstwo do dalszej szlachetnej pracy społecznej.

Tarnów. Z Rady miejskiej. W ubiegłym tygodniu odbyło się posiedzenie Rady miejskiej przy nader licznym udziale radnych. Na porządku dziennym była sprawa preliminarza budżetu drogowego na rok 1909. W dyskusyi podniesiono zarzut, iż wydatki drogowe według nowej ustawy zanadto obciążają mieszkańców miasta. Budżet drogowy na rok 1909 wynosi ogółem 73.887 K., z którego ma być wykonane brukowanie i szutrowanie ulic, oraz układanie nowych chodników. Nareszcie z porządku spraw załatwiono oferty oddania dostawy armatur i studzien dla wodociągu firmom: Rudolphi na kwotę 19.245 K. i Lord na kwotę 25.033 K. w końcu przyjęto pomocniczego technika przy miejskim biurze wodociągowym w osobie p. Skibki.

Powstanie „Uczelni“. Od dłuższego czasu dawał się u nas odczuwać brak jakiegoś przytułku dla ubogiej dziatwy szkolnej, któraby zamiast wałęsać się po ulicach, miała schronienie i miejsce na naukę i zabawę pod okiem starszych osób. Otóż tut. „Ognisko“ nauczycieli szkół ludowych podjęło myśl utworzenia takich uczelni za przykładem innych miast i zagranicy. I rzeczywiście z dniem 20-go b. m. pierwsza taka „Uczelnia“ otworzona została w szkole im. Staszica. Uczelnią kieruje komitet, którego prezesem został ks. infułat Walczyński, wiceprezesową p. Ścisławska, sekretarką p. Kostelecka, skarbnikiem ks. Jan Pałka.

Z Towarz. „Sokół“. W dniu 25 b. m. odbyło się Walne zebranie Tow. „Sokół“ przy udziale 120 członków. Po wstępnych formalnościach rozpoczęto dyskusyę nad sprawozdaniem, z którego widać, iż „Sokół“ nasz nieco szwankuje. Po udzieleniu Wydziałowi i skarbnikowi absolutoryum, przystąpiono do wyboru prezesa, którym wybrany został p. Buynowski 35 głosami. Do wydziału weszli: dr. Tertil, dr. Szatkowski, dr. Fusiarski i p. Styliński; zastępcami pp.: Dutkiewicz, Rysiewicz i Lang; wszyscy na lat 3. W końcu uchwalono udzielać sali na zgromadzenia polityczne, jednakowoż Stowarzyszeniom przyznającym się do narodowości polskiej — oraz wniosek o obowiązku brania udziału w ćwiczeniach wszelkich druhów, poniżej 35 roku życia.

Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin J. Słowackiego postanowił urządzić wieczór recytacyjny w Tarnowie przy współudziale p. Józefa Chmielińskiego w dniu 29 bm. w sali „Sokoła“, a program wieczoru obejmie: „Słowo wstępne“, „Tak mi Boże dopomóż“, — „O potrzebie idei“, — „W Szwajcaryi“, — „Smutno mi Boże“, — „Ojciec zadżumionych“, — „Beniowski“ i „Testament“.

Kometa. W dniu 25 bm. widziane wieczorem koło 10-tej w Tarnowie kometę, rozmiarów wcale pokaźnych, pędzącą w kierunku północno-zachodnim. Ognista jej „głowa“ w kształcie czorwono płonącej masy kulistej, zakończona była „ogonem“ świetlnym, dochodzącym na oko do 6 m. długości.

Malwersacye na poczcie. Z Nowego Targu donoszą nam:

W ostatnich dniach wykryto na tutejszej poczcie, że licznych malwersacyi z przekazami pocztowymi, dopuszczał się ekspedytor Święty. Sprawę tę, ciągnącą się już od dłuższego czasu, starano się na poczcie zatuszować, obecnie jednak, kiedy coraz liczniej poszły zgłaszać się strony po odbiór większych kwot — nadsyłanych przekazami, okazało się, że pieniądze dawno zostały przez „kogoś“ pobrane, a odbiór na przekazach potwierdzony. Jakkolwiek sprawa ta kwalifikowała się już dawno, aby zajęła się nią Dyrekcya poczt, mimo to niczego dotąd nie zarządzono, a ekspedytor Święty nadal przy kasie urzęduje wraz z pocztmistrzem. Weisbergiem, który w tej sprawie również główną winę ponosi, gdyż wspólnie ze Świętym sprawę tuszował.

Zaprawdę dziwna to rzecz, że pod kierownictwem Weisberga, który rok zaledwie u nas przebywa, mamy tak liczne nadużycia na poczcie. Przed paru miesiącami karano aresztem dwóch ekspedytorów Gawendę i Żelaznego za malwersacye przy posyłkach pakunkowych, ustawicznie prawie podnoszą się żale na rozmaite wadliwe wypłaty pieniężne, a obecnie znowu wychodzi na jaw sprawa malwersacyi z przekazami. Możeby Dyrekcya poczt zarządziła co rychlej zawieszenie w urzędowaniu obu tych panów, gdyż ludność tutejsza nie myśli już dłużej pokrywać nadużyć dokonywanych od dłuższego czasu.

Nowe szkoły polskie na kresach wschodnich. Koło T. S. L. w Kołomyi, po dokładnem zbadaniu terenu swej pracy, weszło od lat kilku na drogę, którą konsekwentnie kroczy dalej. Aby zapewnić dziatwie ludności polskiej, osiadłej na Pokuciu, naukę elementarną w języku ojczystym, zakłada przedewszystkiem polskie szkoły i ochronki, nie zaniedbując równocześnie innych dziedzin pracy oświatowej. Począwszy od 1 października r. 1905 do końca r. 1908, Koło kołomyjskie założyło 14 szkół ludowych dwu- i jednoklasowych, z których 11 przeszło już na etat krajowy, 3 szkółki uzupełniające naukę języka polskiego dla dzieci polskich, uczęszczających do szkół z językiem wykładowym ruskim, 2 kursy dla analfabetów, oraz 2 ochronki. Od 1 stycznia do 15 marca b. r. Koło założyło 3 nowe szkoły a mianowicie: w Kamionkach Wielkich, Podhajczykach i Kniaździworze.

Celem skuteczniejszej jeszcze dalszej w tym kierunku działalności Koło utworzyło w okręgu swego działania ekspozyturę w Gwoźdźcu. Zadaniem tej, jakoteż i innych w przyszłości mających się założyć ekspozytur, będzie badanie stosunków, celem zakładania szkół w powiatach sąsiednich, pod względem polskiego szkolnictwa zaniedbanych, oraz czuwanie nad rozwojem czytelń wiejskich, których Koło założyło ogółem dwadzieścia siedm.

Z za kordonów.

Powódź w Poznaniu. Warta w Poznaniu wystąpiła z brzegów i zalała niżej położone dzielnice. We wczorajszym numerze „Dziennika Poznańskiego czytamy: Korzystając z pięknej pogody, którą odznaczyła się niedziela, dziesiątki tysięcy publiczności zwiedzały dzielnice Poznania dotknięte powodzią. Tłumy dążyły mianowicie w stronę śluzy tumskiej, gdzie bezustannie straż ogniowa z pomocą artyleryi pracowała nad usunięciem zatoru lodowego, co z wielkim trudem i z narażeniem życia zdołano uskutecznić dopiero wczoraj w południe. Mimo usunięcia zatoru lodowego, woda wzbiera gwałtownie, a wodomierz przy moście chwaliszewskim wskazywał dziś rano 4 metry 78 centymetrów; od wczorajszego rana przybyło 66 centymetrów. Już od wielu lat nie mieliśmy tak wysokiego stanu wody. To też jedynie ogrobleniu Warty zawdzięczać należy, że woda dotychczas nie poczyniła większych szkód w mieście. Na tamie berdychowskiej wysokość wody wynosi już przeszło 2 i pół metra; komunikacya odbywa się łodziami. Cała droga dębińska wraz z łąkami jest zalana, a woda zbliża się już do dawniejszej bramy dębińskiej. Mieszkańcy tamtejsi znajdują się w nader przykrem położeniu, mianowicie więcej oddaleni od miasta, gdyż komunikacyę łodziami mają bardzo utrudnioną. Woda zalewa również obszary na dolnej Wildzie, niemniej ogrody nad Cybiną.

Jednakże pocieszająca wiadomość nadchodzi z Pogorzelicy, obecnie noszącej nazwę „Neuendorf.“ Otóż woda zaczyna tam opadać! A więc za kilka dni i u nas to samo nastąpi.

Wolność prasy w Rosyi. Sąd wydał wyrok w sprawie redaktora i wydawcy »Przeglądu Narodowego« p. Niklewicza, oraz kierownika literackiego p. Zygmunta Balickiego, oskarżonych o zamieszczenie w powyższem piśmie programu Szymona Konarskiego. Obu uznano winnymi i skazano na rok twierdzy! w Warszawie.

Ze świata.

Dr Lueger. Dzisiaj przed południem powrócił burmistrz miasta Wiednia Dr Karol Lueger z sześciotygodniowego wypoczynku w Lowranie do stolicy. Jutro o godzinie 11 w południe odbędzie się wybór burmistrza na dalsze sześciolecie. Przed wyborami klub mieszczański (chrześc.-socyalny) w Radzie miejskiej nie odbędzie żadnego zebrania, albowiem jedynym kandydatem na burmistrza jest Dr Lueger. Nie ulega wątpliwości, że zostanie on wybrany na trzecie już sześciolecie. Będzie to siódmy wybór Dra Luegera. Trzy razy nie został

potwierdzonym przez cesarza, raz jeden odrzucił go sam Dr Lueger.

Obecnie po 12 latach burmistrzowstwa wybór jego będzie jeszcze więcej jednomyślnym, niż dawniej, w dniach walki i agitatorskich zapasów.

Wydobycie okrętu z jeziora. Z Rzymu donoszą, że minister oświaty polecił wydobyć z jeziora Nemi (w środk. Włoszech) galerę cesarza Tyberyusza, zatopioną przed 18 wiekami. Jak historya podaje, cesarz rzymski Tyberyusz kazał wybudować sobie wspaniały pałac wodny na jeziorze Nemi. Okręt ten zatonął z niewiadomej przyczyny.

W wiekach średnich utworzyła się na jego temat legenda, podczas zaś pogodnych dni i spokojnej powierzchni jeziora, można było widzieć spoczywający na dnie olbrzymi okręt. W r. 1446 ówczesny właściciel jeziora kardynał Prosper Colonna polecił sławnemu budowniczemu i matematykowi Leonowi Baptyście Alberti, zbadanie dna jeziora i wydobycie okrętu. Alberti przy pomocy genueńskich nurków wydobył istotnie z głębin kilka cennych ułamków. Wywołało to ogromne wrażenie. Wielu członków dworu papieskiego pospieszyło nad brzegi tajemniczego jeziora, wkrótce jednak rzecz poszła w zapomnienie i cesarski okręt spał dalej spokojnie w głębinie.

W sto lat później inżynier wojskowy Francisco de Marchi z Bolonji, postanowił sam osobiście zanurzyć się w głębie i okręt zbadać. W dniu 15-go lipca 1535 r. przy pomocy specyalnie w tym celu obmyślonego przezeń i zrobionego aparatu, okrywającego mu głowę i górną połowę ciała, zanurzył się on w wodę i godzinę całą na dnie morza pozostawał.

Obszedł całą galeryę i dokładnie ją oglądnął, wymierzył, dostał się nawet na mostek okrętowy, a wreszcie oszołomiony pięknością tego co widział, wypłynął na powierzchnię. W dniach następnych zanurzał się znowu kilkakrotnie, tak, że Marchiemu zawdzięczamy pierwszy dokładny opis okrętu.

Rozmiary jakie on podaje, wzbudzają podziw, zgadzają się bowiem z rozmiarami dzisiejszych olbrzymich pancerników: 140 m. długości, 70 szerokości, 8 wysokości.

Podobieństwo do nowożytnego pancernika wzrasta jeszcze dzięki temu, że cały okręt obity był grubą blachą ołowianą. W pewnych odstępach znajdowały się wspaniałe lwie głowy z bronzu. Później wydobył mnóstwo cennych bronzów i zbadał galeryę szczegółowo. W środku jej znajduje się miniaturowa świątynia Jowisza, niesłychano zawierającą bogactwa. Poza tem znajdują się na pokładzie olbrzymie sale, zbytkowne łaźnie, drzewa owocowe w kubłach, plantacye kwiatowe, winnica jednem słowem: widać wszędzie zbytek w najwyższym stopniu.

Od r. 1895, zamiarem wydobycia zatopionego pałacu — okrętu, zajmowano się stale, a niezmiernie żywo, postanowiono wreszcie dojść do tego przez spuszczenie wody z jeziora. Połączone to będzie z kosztem 250.000 lirów, sądzą jednak, że wartość znalezionych w niem skarbów koszt ten hojnie wynagrodzi.

Rozwód 14-letniej mężatki wywołuje ogólną sensacyę w Nowym Yorku. Hatty Ray — takie jej imię panieńskie — poznała swego przyszłego małżonka 20-letniego Karola Gayzera, na lekcyach tańca. Zakochana para postanowiła wbrew woli rodziców połączyć się węzłem małżeńskim. Młody małżonek atoli już po 6 tygodniach, „miodowych miesięcy,“ uważał za stosowne używać rozkoszy pozadomowego ogniska, zaniedbując zupełnie swoją prawowitą małżonkę, aż nagle opuścił dom i uciekł z młodą tancerką na jedną z wysp brytańskich. Rodzice młodocianej małżonki postanowili wobec tego wszcząć starania o rozwiązanie nieszczęsnego małżeństwa. W rezultacie, wyrokiem sądu ogłoszono rozwiązanie małżeństwa na tej zasadzie, iż obie strony nie miały jeszcze dostatecznej świadomości prawnej.

Bogini mądrości. Mis Helena Gould, znana milionerka amerykańska, posiada także dowcip niezwykły, którego próbkę podaje wiedeński „Fremdenblatt“. Mis Gould, zaprosiła na uroczystość do swej willi kilkadziesiąt sierót pewnego zakładu, które ugościła i obdarowała lalkami i innemi rzeczami pożytecznemi. Wkońcu pokazywała im skarby, jakie w wili posiada, książki, koronki, obrazy i zaprowadziła je do salonu, w którym mieszczą się rzeźby.

— Teraz pokażę wam coś nadzwyczaj pięknego — i wskazała na statuę Minerwy.

— Czy wyszła ona zamąż? — zapytała jedna z dziewczynek.

— O nie, moje dziecko — brzmiała odpowiedź — Minerwa była przecież boginią mądrości.

Tragedya w klasztorze. W rzymskim klasztorze „Sióstr maryańskich“ wychowywaną była 18-letnia Rajnalda Ricciotti z Velletri. Onegdaj zgłosił się do furty słynny towarzysz Garibaldiego Napoleone Parboni i prosił o chwilę rozmowy z panną Ricciotti. Zaledwie wezwana zjawiła się w rozmownicy, Parboni w obecności przełożonej rzucił się ku niej i sztyletem zadał jej śmiertelne rany w szyję i w piersi. Panna Ricciotti padła trupem, Parboniego zabrała policya. Powodem morderstwa była nienawiść Parboniego do panny Ricciotti, przypuszczał on bowiem, że jego jedyna córka nabawiła się suchot od panny Ricciotti i z tego powodu umarła.

Oryginalna egzekucya. Z Charbina donoszą: Wkrótce w Fudziaganiu w okolicach Charbina ma być wykonany wyrok śmierci na starej Chince, oskarżonej o to, że przed kilku laty wzięła na wychowanie dziewczynkę, by później nią frymarczyć. Dziewczynka nie wytrzymała takiego życia i zabiła się. Chinkę tę przed straceniem posadzą na konia i będą oprowadzać po całym Fudziaganiu. Na tablicy przymocowanej do siodła, będzie się znajdował opis dokonanej przez nią zbrodni. Podczas tego pochodu będą trąbić i bić w miedziane talerze, by zwrócić uwagę przechodniów. Cała ta procedura miała się odbyć 25 lutego, ale ze względu na mrozy odłożono ją, tembardziej, że delikwentka ukazać się ma w bardzo lekkim stroju...

Ogłoszenie konkursu. Dyrekcya rząd. zawodowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach ogłasza konkurs na mające się opróżnić z początkiem r. szkolnego 1909/10 trzy rządowe stypendya przemysłowe po 30 K miesięcznie dla uczniów pragnących pobierać wykształcenie zawodowe w tejże szkole.

Nadanie tych stypendyów nastąpi z dniem 1 października r. b. Pierwszeństwo mają ci kandydaci, którzy będąc synami przemysłowców lub też robotników fabrycznych, pracują co najmniej od dwóch lat w zawodzie praktycznym, a nadto ukończyli z dobrym postępem co najmniej 2-klasową szkołę przemysłową uzupełniającą, a następnie ci, którzy wprawdzie nie ukończyli szkoły przemysłowej, lecz również przynajmniej przez dwa lata praktykowali w zawodzie ślusarskim i ukończyli co najmniej całkowitą naukę w szkole ludowej z dobrym postępem.

Podania wystosowane do Dyrekcyi c. k. zawodowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach, należy wnosić na ręce tejże Dyrekcyi najpóźniej do dnia 30 kwietnia r. b.

Do podania należy dołączyć: a) metrykę, b) świadectwo przynależności, c) świadectwo praktyki zawodowej, d) świadectwo wykształcenia szkolnego i e) świadectwo ubóstwa.

Mianowania i przeniesienia. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik zamianował asystenta sanitarnego Dra Jana Orskiego lekarzem powiatowym i asystentów sanitarnych: Napoleona Gąsiorowskiego, Dra Romana Merunowicza i Dra Bernarda Grudzowskiego koncepistami sanitarnymi.

Namiestnik przeniósł lekarza powiatowego Dra Wincentego Głowińskiego z Sokala do Lwowa i zamianował asystentów weterynaryjnych: Władysława Piaseckiego, Władysława Miecika, Juliana Wójcika, Maksymiliana Domaszewskiego i Romana Albrechta weterynarzami powiatowymi.

Ministerstwo robót publicznych przyznało VII rangę Karolowi Sorysowi, profesorowi państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie.

Dyrekcya poczt zezwoliła asystentom pocztowym: Karolowi Bocheńskiemu we Lwowie i Włodzimierzowi Homikowi w Krakowie na zamianę miejsc służbowych, oraz zamianowała słuchacza filozofii Stefana Grabińskiego praktykantem pocztowym we Lwowie.

Wiadomości dyecezyalne. Dyecezya tarnowska. Spensyonowany X. Józef Lenartowicz prob. w Lubczy. Kanoniczną instytucyę na probostwo w Lubczy otrzymał były wikary z Padwi, X. Józef Dulian. Przeniesieni: X. Adam Kurkiewicz ze Zgórska do Padwi. X. Antoni Kaczmarczyk z Nockowej do Zgórska. X. Józef Olszowiecki z Pleśny do Zassowa. X. Jakób Wyrwa z Zassowa do Szczucina. X. Ludwik Jachna ze Szczucina do Pleśny. X. Jan Sępek z Lubczy do Nockowej. X. Jan Pragłowski z Limanowej do Wilczysk. X. Franciszek Chrzanowicz z Bobowej do Jurkowa.

Zmarli. Leon Langer, kapelmistrz opery w Poznaniu, zmarł w Podgórzu dnia 29 b. m. licząc lat 26.

Zmarły znany i ceniony u nas, gdyż był kapelmistrzem operetki lwowskiej, mimo młodego wieku miał już za sobą przeszłość i kulturę artystyczną, a przez śmierć jego ponosi muzyka polska wielką szkodę, tracąc dobrego i pilnego dyrygenta, oraz wielce obiecującego muzyka-wykonawcę.

Pogrzeb odbędzie się w Podgórzu jutro t. j. dnia 31 b. m. o godz. 4 popoł. z domu przy ul. Józefińskiej l. 15.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek. „W latarni“.
Środa. „Ojciec i syn“ (popul.).
Czwartek. „Moralność“.
Piątek. „Śmierć Ofelii“, scena z „Hamleta“ Stan. Wyspiańskiego — „Złota czaszka“, 5 obr. dram. J. Słowackiego.
Sobota. „Balladyna“.
Niedziela o godz. wpół do 3 popołudniu „Kopciuszek“ (ceny zniżone do połowy), o godzinie 7 „Balladyna“.
Poniedziałek. „Balladyna“.
Wtorek. „Balladyna“.
Środa. „Kordyan“ poemat dram. J. Słowackiego (przedstawienie dla młodzieży szkolnej — ceny do połowy).
Czwartek, Piątek i Sobota — Teatr zamknięty.

Dział ekonomiczny.

Kurs dla hotelistów. Z krajowego Związku Turystycznego piszą nam: Ministerstwo dla robót publicznych zamierza w razie zgłoszenia się odpowiedniej liczby uczestników, otworzyć bezpłatny: 1) czterotygodniowy kurs dla córek właścicieli hoteli i zarządczyń hotelowych, w czasie od 14 kwietnia do 11 maja w Fulpmes w Tyrolu (Grand Hotel, Stubai), oraz 2) czterotygodniowy kurs dla właścicieli hoteli i pracowników w przemyśle hotelowym i restauracyjnym, w czasie od 28 kwietnia do 11 maja w Insbrucku, w tamtejszej akademii handlowej.

Program kursu pierwszego obejmie naukę zakupna artykułów żywności, przyrządzenia i gotowania, obliczania cen i t. d., której będzie udzielał kuchmistrz hotelowy; kursu drugiego: urządzania hoteli, pensyonatów i restauracyj, obsługi gości, prowadzenia kuchni i piwnicy, prowadzenia rachunków i t. d. udzielać będą osobni specyaliści. Pierwszeństwo do przyjęcia na te kursa mają osoby, które wykażą się conajmniej dwuletnią praktyką w przemyśle hotelowym.

Koszta utrzymania na kursach ponoszą frekwentanci, w razie ubóstwa, stwierdzonego świadectwem urzędowem, mogą otrzymać z funduszów przez ministerswo wyznaczonych, zasiłki na zupełne lub częściowe pokrycie tych kosztów. Podania o przyjęcie, zaopatrzone metryką urodzenia i dowodem zatrudnienia w przemyśle hotelowym, ewentualnie także świadectwem ubóstwa, przyjmuje Krajowy Związek turystyczny w Krakowie do dnia 30 marca b. r.

Dostawy. Dnia 5 kwietnia br. odbędzie się w Kierownictwie regulacyi Sanu w Przemyśiu rozprawa ofertowa na łamanie kamieni do budowli regulacyjnych na Sanie pod Sanokiem. — Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Przesilenie w Serbii.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 30 marca).

Rozgoryczenie w Serbii

Berlin. (Tel. wł.) »Vossische Zgt.« donosi z Belgradu, że panuje tam **głębokie rozgoryczenie przeciwko dynastyi. Mówią otwarcie o możliwości usunięcia z tronu Karagoergiewiczów.** Dla powstrzymania malkontentów rząd chce użyć wpływów angielskich, bo Rosyi nikt już nie wierzy.

Berlin. (Tel. wł.) »Localanzg.« donosi z Belgradu, że we wszystkich sferach serbskich panuje rozgoryczenie przeciw Izwolskiemu. Ministrowie otrzymują ciągle listy z pogróżkami zamachów na członków gabinetu i dynastyi.

Precz ze zdrajcą!

Belgrad. (Tel. wł.) Dzisiaj w nocy na pałacu królewskim pojawiły się napisy: **Precz ze zdrajcą!** Konaku strzeże pełne pogotowie żandarmów, bo **król Piotr boi się losu króla Aleksandra.**

Nowy król serbski?

Wiedeń. (Tel. wł.) Obiega tu pogłoska, że **królem serbskim zostanie ewentualnie książe Teck, szwagier księcia Walii! Ks. Teck był przez kilka lat attaché wojskowym angielskim w Wiedniu** i opuścił to miasto dopiero przed paru miesiącami

Wielka skupsztyna.

Belgrad. (Tel. wł.). Czternaście miast serbskich zawiadomiło rząd o swych postanowieniach, że **tylko wielka skupsztyna może decydować o zmianie następstwa tronu.** Król Piotr niechce jednak zwołać wielkiej skupsztyny, pamięta bowiem, że w r. 1858 ojciec jego właśnie przez wielką skupsztynę wypędzony został z Serbii.

Belgrad. Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów przyszło do bardzo ostrego sporu między ministrem sprawiedliwości a Pasiczem i Milowanowiczem. Minister sprawiedliwości domagał się absolutnie zwołania wielkiej skupsztyny, dla zmiany następstwa tronu. Uchwała zwykłej skupsztyny jest bezpodstawną i książe Jerzy jeżeli znajdzie zwolenników będzie ją mógł w każdej chwili zmienić znowu na swoją korzyść. Ministrowie Milowanowicz i Pasicz sprzeciwili się temu. Wobec tego podał się minister sprawiedliwości do dymisyi.

Demobilizacya w Serbii.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi z Sarajewa, **że armia serbska zaczyna się już demobilizować.**

Unia serbsko-bułgarska.

Belgrad. (Tel. wł.). Mimo zaprzeczeń urzędowych utrzymują się nadal pogłoski o ciągłych układach między królem Piotrem a rządem **w sprawie zmiany dynastyi** w Serbii. Prawdopodobnie w razie ustąpienia Karageorgiewiczów przyszłoby nietylko do unii celowej Serbii z Bułgaryą, ale i do **unii osobistej** obu królestw. Król **Ferdynand bułgarski zostałby również królem Serbii.**

Rosya po klęsce.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 30 marca.)

Dymisya Izwolskiego. — Jego następca!

Petersburg. (Tel. wł.) Ustąpienie Izwolskiego jest już postanowione. Musiał on podać się do dymisyi pod wpływem nagany, jaką otrzymał od cara na ostatniej audyencyi w Carskiem Siole. — Car oświadczył mu, że jego taktyka naraziła na szwank powagę Rosyi wobec Europy. **Następcą jego zostanie książę Engaliszew.** Jestto generał, były atache wojskowy przy ambasadzie w Berlinie, gdzie cieszył się wielkimi względami cesarza Wilhelma. Jego nominacya **umocniłaby więc wpływy niemieckie w Petersburgu.**

Prawda w oczy kole.

Petersburg. (Tel. wł.) Dnia 28-go b. m. kadeci Milukow i Pogodin wygłosili odczyt przy bardzo licznej publiczności o sprawach bałkańskich. Milukow oświadczył, że nie można Izwolskiego czynić odpowiedzialnym za niepowodzenie polityki rosyjskiej. Gdyby bowiem Izwolski zdecydował się na wojnę, to ministrowie wojny, skarbu, marynarki, i spraw wewn. oparliby się tej akcyi. Wówczas przedstawiciel policyi przerwał Milukowowi i **zgromadzenie rozwiązał**, w chwili gdy Milukow wyraził zdanie, że **Rosya nie mogła dalej łudzić Serbii.**

Zażegnana wojna.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z 30 marca).

Interwencya w Belgradzie.

Belgrad. (Tel. wł.) Dzisiaj o godzinie 11 **nastąpiła interwencya mocarstw w Belgradzie.** Opinia publiczna serbska nie interesuje się tym krokiem, bo uważa zatarg z Austryą za skończony.

Belgrad. (Tel. wł.). Dzisiaj o 11-ej przedpołudniem **przybyli do ministerstwa spraw zagranicznych posłowie niemiecki, rosyjski, włoszi, francuski i angielski, dwaj ostatni razem i wręczyli ministrowi jednobrzmiące noty mocarstw** w sprawie konfliktu z Austryą. W kwadrans potem wszyscy odjechali z wyjątkiem posła rosyjskiego, który pozostał do godz. 12.

Belgrad. Dziś o godz. 10 przedpoł. poseł turecki udał się do prezydenta gabinetu Novakowicza i oświadczył, że Turcya w sprawie aneksyi stoi na temsamem stanowisku co mocarstwa. Równocześnie posłowie niemiecki, francuski, rosyjski i włoski odbyli naradę w poselstwie angielskiem. O godz. 11 przedpoł. posłowie mocarstw powozami udali się do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie poseł angielski w otoczeniu innych posłów wręczył min. Milovanowiczowi memoryał, zawierający instrukcye co do odpowiedzi, jaką Serbia ma dać Austro-Węgrom. W 20 minut potem posłowie włoski, francuski i niemiecki opuścili ministerstwo spraw zagr., zaś posłowie angielski i rosyjski odbyli półgodzinną konferencyę z Milovanowiczem.

Wiedeń. (Tel. wł.) Interwencya w Belgradzie streszcza się w czterech żądaniach pod adresem Serbii:

1) Mocarstwa żądają, by Serbia powstrzymała się od wszelkiego mieszania się do sprawy bośniackiej. Sprawa bośniacka załatwioną ma być na podstawie porozumienia mocarstw.

2) Serbia ma zażądać w Wiedniu przywrócenia stosunków przyjaznych sąsiedzkich.

3) Serbia ma obniżyć armię do stopy pokojowej.

4) Serbia ma cofnąć z granicy i rozpuścić oddziały ochotnicze.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue freie Presse“ zamieszcza wywiad z serbskim min. spr. zagr. tuż po interwencyi mocarstw. Minister oświadczył, że Serbia nie jest oczywiście zadowolona z takiego zakończenia konfliktu; **ale była przygotowana nawet na gorszą ewentualność.** Dziś wieczorem odbędzie się rada ministrów celem ułożenia deklaracyi dla rządu austryackiego. Milowanowicz zauważył, że chociaż oczywiście nie zna jeszcze opinii swoich kolegów w tej sprawie, **przewiduje, że odpowiedz Serbii zadowolni Europę.**

Tryumf Austryi.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Freie Pr.“ ogłasza wywiad swego belgradzkiego korespondenta z pewnym dyplomatą akredytowanym w Belgradzie. Dyplomata ten zaznaczył w rozmowie, **że Austrya bez wojny odniosła wielkie zwycięstwo i narzuciła Europie swoją wolę w sprawie aneksyi. W ten sposób rozwianą została legenda o rozpadaniu się Austryi.** Przeciwnie, przesilenie wykazało, że w chwilach niebezpieczeństwa ludy austryackie zapominają o wewnętrznych sporach, — i że armia jest doskonale zorganizowana i gotowa do boju.

Sytuacya na granicy serbskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze zamieszczają następujące informacye o sytuacyi zaczerpnięte z kół dyplomatycznych:

Załatwienie konfliktu zależy od tego, czy rozbrojenie ochotników serbskich nagromadzonych nad Driną, odbędzie się lojalnie i spokojnie. Zachodzi bowiem obawa, że niespokojne żywioły wchodzące w skład tych oddziałów, skorzystają ze sposobności, aby wywołać ruchawkę w Serbii lub Bośni. To też władze austryackie muszą dawać baczenie na wszystko, co się dzieje na granicy serbskiej.

Rezerwy nie rozpuszczone.

Wiedeń. (Tel. wł.) »N. W. Abendbl.« zaprzecza, jakoby rezerwy austro-węgierskie zostały rozpuszczone. Z wybornego źródła wojskowego dowiaduje się, że stosunki graniczne w Bośni i niewyjaśniony **stosunek do Czarnogóry wymagają dłuższego zatrzymania rezerw pod bronią. Austro-Węgry** muszą **strzedz pogranicza** i zabezpieczyć się przed wszystkiemi ewentualnościami.

Wątpliwości prasy węgierskiej.

Budapeszt. (Tel. wł.) Prasa węgierska wita z radością przywrócenie pokoju. Wyraża tylko obawę, czy Serbia przeprowadzi lojalnie rozbrojenie i czy będzie dobrym sąsiadem.

Turcya i traktat bułgarski.

Konstantynopol. »Osmanischer Lloyd« donosi, że powracającemu dziś z zagranicy ministrowi Rifaat baszy udało się skłonić mocarstwa do zmiany, względnie usunięcia pewnych punktów traktatu berlińskiego zgodnie z życzeniami Turcyi. Między temi znajdują się art. 23 i 61. Inne tureckie dzienniki przynoszą podobne doniesienie.

Fałszywe wnioski.

Berlin. (Tel. wł.). »Voss. Zeitung« w artykule wstępnym pisze, że obecnie ani jeden polityk słowiański w Austryi nie będzie mógł mówić o niebezpieczeństwie Niemiec dla Austryi. Przymierze bowiem z Niemcami w czasie ostatniego naprężenia okazało się trwałem lojalnem i silnem.

Wzmocnienie trójprzymierza.

Berlin (Tel. wł.). »Berl. Tagblat« donosi z Rzymu, że w kołach włoskich obecne wypadki polityczne wywarły głębokie wrażenie. Dwór włoski nabrał przekonania, że należy zacieśnić stosunki z Niemcami i Austro-Węgrami. Jeden z dyplomatów włoskich oświadczył, że **trójprzymierze wzmocnione zostało na lat 50.**

Nastrój giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej panował powszechnie nastrój przyjazny, silnie podtrzymywany wczorajszą mową ks. Bülowa. Obroty były bardzo żywe, kursa szły w górę, transakcye zaznaczały się bardzo silnie we wszystkich papierach giełdowych.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 30 marca.)

Reakcyjne zabiegi.

Petersburg. »Riecz« donosi: Grupa prawicy w Radzie państwa z p. Pichno na czele opracowuje projekt zmiany w ustawie wyborczej do rady państwa z prowincyi zachodnich w ten sposób, aby **Polaków można było wybrać najwięcej dwóch.** Ma to na celu podjęcie w Radzie państwa kwestyi »obcoplemieńców« i zmuszenie zarówno Dumy jako też rządu do oświadczenia się otwarcie w kwestyi polskiej.

Guczkow o Kole.

Petersburg. Na wczorajszem zebraniu październikowców petersburskich Guczkow, charakteryzując frakcye w Dumie państwowej, rzekł: Koło polskie zbliża się do centrum swymi poglądami w sferze interesów ekonomicznych i socyalnych, lecz istnieje pomiędzy niem a centrum poważna różnica zasadnicza w sprawach politycznych, która może zaniknąć dopiero w odległej (!) przyszłości.

Podróże monarsze.

Petersburg. (Tel. wł.) W maju br. car, carowa i dzieci udadzą się w wielką podróż, zwiedzą Sztokholm, Kopenhagę, Chrystyanię, Londyn i porty włoskie. Carowa cierpi bowiem na rozstrój nerwów. Niewiadomo, czy rodzina carska odwiedzi porty francuskie i niemieckie. Następnie zjadą do Peterburga: królowie duński i norwegski.

Kłopoty ks. Bülowa.

Berlin. (Tel. wł.) Dzisiejsze posiedzenie parlamentu niemieckiego jest bardzo ważne, bo książe Bülow ma mówić o polityce wewnętrznej. Z dyskusyi pokaże się, czy blok konserwatywno-liberalny istnieje jeszcze, czy nie. Gdyby blok się rozpadł, nastąpiłaby **zmiana w osobie kanclerza.** Centrum bowiem nie chce się przejednać z ks. Bülowem i żąda stanowczo jego ustąpienia.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. Izba niższa odrzuciła wotum nagany przeciw rządowi 353 głosami przeciw 135. Nacyonaliści i członkowie partyi robotniczej głosowali za rządem.

Z kortezów portugalskich.

Lizbona. Przy otwarciu wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych opozycya rozpoczęła obstrukcyę, hałasowała i biła w pulty. Posiedzenie z tego powodu zamknięto. Po naradzie Rady ministrów, prezydent ministrów udał się do króla, by go poinformować o sytuacyi parlamentarnej. Według bardzo prawdopodobnych pogłosek ma być utworzony nowy gabinet, który umożliwiłby rządzenie z obecną Izbą.

Pożar w porcie.

Hawanna. W tutejszym porcie szalał wielki ogień, który uszkodził kilka okrętów. Także parowiec niemiecki »Helgoland“ został uszkodzony. Sześciu ludzi z załogi udusiło się w płomieniach. Po kilku godzinach udało się ogień opanować.

Naczelny redaktor:
J. K. Maćkowski
Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go października 1908 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.20 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.03 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa
do Lwowa, a od 15 lipca do Czerniowiec; połaczenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
6.43 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.50 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pl.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła ztąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pl.
do Lwowa i Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
8.30 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pl.
do Wieliczki.
8.40 rano poc. osob Nr. 6211, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.
9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr. 1012, „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Sambora, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.
11.00 przed poł. poc. osob Nr. 18, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 18 z Podgórza-Pl.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa. w Jarosławiu do Sokola, w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pl.
1.38 „ „ „ Nr. 1034, „ przyst.
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
1.30 po poł. mięsz. Nr. 461, z Krakowa
1.44 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pl.
do Wieliczki.
1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.
2.53 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa
do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.
3.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pl.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września także do Orłowa.
6.10 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pl.
do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.
7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. mięsz. Nr. 463, z Podgórza-Pl.
do Wieliczki.
7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pl.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora. Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.
8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa.
do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa.
9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pl.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
10.30 wiecz. osob. Nr. 19, z Krakowa
10.39 wiecz. osob. Nr. 19, z Podgórza Pl.
do Lwowa Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa; w Przeworsku do Dymowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.20 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pl
do Wieliczki.
11.52 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa.
12.04 „ „ Nr. 1022. z Podgórza-Pl.
12.09 „ „ Nr. 1022, z Podg przy-t.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące,

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku

12.50 w nocy, posp. Nr. 8, do Krakowa
ze Lwowa, także połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Chyrowa.
3.36 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pl.
3.45 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Krasnem do Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
5.02 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pl.
5.15 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przewosku od Rozwadowa.
5.45 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza przyst.
5.52 rano, osob., Nr. 43 do Podgórza-Płasz.
6.07 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.
6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.50 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi codzień do Bukaresztu, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.
7.19 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pl.
7.30 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.
7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza przyst.
7.53 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pl.
8.10 rano osob Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima, Żywca i Suchej. Po-Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Suchy.
8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pl.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowogo Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
10.28 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórz
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.
11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza-Pl.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.10 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.19 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pl.
1.30 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokola, w Przeworsku od Dymowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska, przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła, i Szczucina.
2.24 popoł. posp. Nr. 6, do Krakowa.
ze Lwowa. Połączenia; we Lwowie od Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora Stryja, i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.
3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pl.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa.

z Wieliczki.
4.17 popoł osob. Nr. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 „ „ Nr. 1011, do Podgórza-Pl.
4.40 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza, przez Suchą, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy; (od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 39 kwietnia).
6.10 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pl.
6.20 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowágo Zagórza i Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc Orłowa i Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki.
6.35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórrza-Pl.
6.50 w. „ „ Nr. „ do Krakowa.
Wieliczki.
7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.
8.55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza prz.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pl.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.
9.29 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pl.
9.36 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnom od Brodów, we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stanisłowowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Chyrowa, w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.
10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pl
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże w Bierzanowie od Wieliczki.
10.41 wiecz. oso. Nr. 1021, do Podgórza przyst.
10.47 „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Pl.
11.40 „ „ Nr. 46 do Krakowa.
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw, u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Fabryka organów i harmonium K. NEUSSERA w Neutitschein Morawy

założona r. 1827 dostarcza własnego wyrobu instrumenty organowe z najlepszem urządzeniem pneumatycz. oraz harmonium dla szkół i do użytku domów.

Objaśnienie

dla szynkarzy, hotelarzy, kawiarzy itd.

Niech każdy przeczyta we własnym interesie.

Jest dowiedzionem, że sprawienie istrumentu muzycznego przedstawia dla każdego właściciela wyszynku, kawiarni etc. korzyść nie małej wagi, ale tylko w takim wypadku, gdy kupi się solidny i dobrze grający instrument; w przeciwnym bowiem razie nie tylko nie osiąga się spodziewanych korzyści, lecz sprowadza wręcz przeciwny skutek.

Instrumenty Ludwika HUPFELDA A.-G. VI. Mariahilferstrasse 7-9.

które zostały wyszczególnione 49 pierwszemi nagrodami, cieszą się światową sławą i nie zostały dotychczas przez żadne inne fabrykaty w kierunku praktycznej konstrukcyi, bezgranicznej trwałości, wspaniałego wyposażenia, a przedewszystkiem czystego oddania muzyki, w przybliżeniu doścignione.

Nie dajcie się uwieść niską ceną, kupując małowartościowy istrument.

Co skorzystacie na tem, jeżeli kupicie sobie instrument, który początkowo przedstawia się jako tańszy przypuśćmy o 200 koron, lecz który potem w przeciągu miesiąca, albo z powodu swej niedokładnej konstrukcyi przestaje funkcyonować, lub też z powodu złej muzyki, przez gości niesłuchanej, przez ciągłe naprawy i szkody, które ponosi właściciel, przez złe funkcyonowanie instrumentu, **okaże się ten początkowo tańszy, lecz małowartościowy fabrykat z biegiem czasu znacznie droższy**, niż gdyby był kupiony odrazu najlepszy u **HUPFELDA**. Nieprzyjemności pochodzące ze złego funkcyonowania istrumentu, nie dadzą się w ogólności pieniądzmi okupić. Jeżeli zatem chcecie sobie sprawić pod każdym względem nienagauny instrument, który tak dla was, jakoteż i dla waszych gości będzie wartościowym, to kupcie tylko od 416

LUDWIKA HUPFELDA Tow. akc. Wien., VI., Mariahilferstrasse 7-9.

49 pierwszych nagród. Pierwsza i najstarsza fabryka w Europie elektrycznych pianin, orchestrionów i t. d. **750 robotników.**

Przed mało wartościowemi naśladownictwami ostrzega się.

Nr ins. 19.

Hala licytacyjna

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, św. Jana 3.

We środę dnia 31 marca 1909, i w dniach następnych o godz. 9 będą sprzedane:

Towary mięszane i t. p., Fortepian.

Kraków, dnia 29-go marca 1909.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.

W pierwszych dniach kwietnia r. b. wyjdzie z druku **trzecie poprawne wydanie** dziełka p. t.:

Rachunek sumienia

co do obowiązków i grzechów, odnośnie do każdego przykazania, **z oznaczeniem ciężkości różnych win** dla ułatwienia spowiedzi generalnej, zwłaszcza w czasie jubileuszu, misyj, rekolekcyj, pierwszej komunii świętej przez

Księdza Colomb'a

Misyjonarza apostolskiego i t. d.
Tłómaczenie z francuskiego przejrzał
Ks. Dr. Czesław Wądolny
Pralat Kap. Krak.

Kto nadeszle **w znaczkach pocztowych kwotę K. 1·35 do Księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego w Krakowie** (6 św. Jana. Telef. Nr. 708), otrzyma dziełko to oprawne elegancko w płótno angielskie, miękko, natychmiast po wyjściu, **franco.**

Realność lub willa

jedna willa, od Krakowa, dom o czterech pokojach i kuchni i budynki gosdodarskie bardzo dobrej ziemi 17 morgów do sprzedania.

Kamienica III piętrowa w głównej ulicy z dwoma oficynami do sprzedania. Dług połowa wartości.

Hotel dwupiętrowy z oficyną do sprzedania. Kamienice, realności, majątki, wille, fabryki do sprzedania. Wiadomość w Agencyi Ludwika Krassuskiego, Kraków, ulica Floryańska 43, I piętro. 3

Grand Prix na wystawie światowej w Paryżu 1900.

KWIZDY Korneuburski proszek dla bydła

Dyetetyczny środek dla bydła rogatego i owiec.



Cena 1 pudełka K. 1·40, ½ pudełka kor. —·70. Przeszło 50 lat w największych stajniach w użyciu przy braku ochoty do jedzenia, złem trawieniu, do poprawienia i pomnożenia wydajności mleka u krów.

Kwizdy Korneuburski proszek dla trzody prawdziwy tylko z obok umieszczonym znakiem ochronnym. — Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach. Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Główny skład: **Franz Joh. Kwizda** c. k. austr. węg. kr. rum. i książ. bułg. Dostawca Dworów, Aptekarz obwodowy **Korneuburg bei Wien.**

NAGRODĘ PAŃSTWA

w konkursie samochodów ciężarowych przeznaczoną dla wozu, który przepisaną drogę odbędzie bez przymusowego postoju, względnie z większą przeciętną chyżością, przyznało

MINISTERYUM robót samochodowi omnibusowemu

LAURIN & KLEMENT

Ten omnibus przebył drogę Jungbunzlau-Wiedeń 1300 km. i Wiedeń Jungbunzlau 700 km. wioząc 18 osób po 100 kg. (wraz z bagażami.) Razem przebył

2000 Km.

w ciągu 16 dni jazdy nieprzerwanej żadnym przymusowym postojem.

WOZY CIĘŻAROWE są zupełnie identycznie budowane.

ZASTĘPSTWO: L. RUDAWSKI & SPÓŁKA KRAKÓW, BASZTOWA 9, GERAGE ZWIERZYNIECKA L. 31.

« Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a. »

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc.

Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego, w Poznaniu, u P. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.

Spółka Fakturowa w Krakowie

ul. Bracka l. 1 A.

założona przez

BANK KRAJOWY KROLESTWA GALICYI I LODOMERYI Z W. KS. KRAKOWSKIEM, FILIA W KRAKOWIE

udziela zaliczek na faktury, otwarte pretensye książkowe, traty nieakceptowane i inne dokumenty z obrotu towarowego, eskontuje weksle i remesy, przyjmuje do inkasa należytości swoich członków, udziela kredytu przedsiębiorstwom przemysłowym i t. d.

Przyjmuje wkładki z oprocentowaniem dziennem po 387 4

$4\frac{1}{2}\%$

Podatek rentowy opłaca z własnych funduszów.

Na ciągnienie 1 kwietnia.

GŁÓWNA WYGRANA Fcs. 600.000 polecam

LOSY TURECKIE

Losy tureckie są obecnie najwięcej wartościowym papierem, dają bowiem rocznie 6 ciągnień z główną wygraną Fcs. 600.000, 300.000 oraz wielkiej liczby znaczniejszych ubocznych wygranych. Najmniejsza wygrana Fcs. 240. około K. 228.

1 LOS TURECKI w ratach miesięcznych po Kor. 7.—, 8.— lub 10.
5 LOSÓW TURECKICH „ „ „ „ 35.—, 40.—, 50.
10 LOSÓW TURECKICH „ „ „ „ 65.—, 80.—, 100.
25 LOSÓW TURECKICH „ „ „ 160.—, 180.—, 200.

Wysokość ceny najtaniej według współczesnego k[ur]su dziennego. Niepodzielne prawo gry na podstawie wystawionego prawnego [dok]umentu sprzedaży uzyskuje się natychmiast po złożeniu pierwszej raty wprost [u] mnie, którą najlepiej jest nadesłać przekazem poczt[ow]ym.

EDWARD URBAN BRÜNN.

BANKHAUS, GROSSERPLATZ 23/25 (WE WŁASNYM DOMU).

Przyjmuje solidnych, stałych sprzedawców.

CENY NISKIE. WYSOKA PROWIZYA.

Zegarki na spłaty

dla każdego.

Nr. 72, prawdziwy 14 karatowy złotem platerowany męski lub damski zegarek, najpięk. graw. dobry werk, z łożyskami i z kamieui K. 20.— Tensam z podwójną kowertą . . K. 25.

Nr. 73. Prawdziwy srebrny damski lub męski zegarek, z 3-ma bardzo silnemi kopertami, bogato grawirowany, jak koń, jeleń, lub widok, dobry werk, dokładnie uregulowany . . . K. 30

Nr. 74. Ostatnia nowość: Srebrny męski remoutoir kotwiczny, 8-dniowy, który za jednorazowem naciągnięciem idzie 8 dni nieprzerwanie, z rubinami, z werkiem widocznym przez cyferblatt . . . . K. 35.

Nr. 75. Wspaniały remontoir metal. tulski damski lub męski z 3-ma kopertami i pozłacaną koroną, pewny werk . . . . K. 18.

Nr. 76. Niklowy dziecinny remontoir, otwarty, modny i pięknie grawirowany . . . . K. 8.

Ceny rozumieją się na raty, za sztukę K. 2. miesięcznie; przy zamówieniu należy połowę należytosci przesłać naprzód, lub zapłacić przy odbiorze zaliczki. 208 0

Wiener Uhrenfabrik Heinrich Weiss, Wien XIV. Pillerg. 1. 379.

2 korony miesięcznie.

Dlaczego masz cierpieć,

jeśli przez stosowanie nowej metody leczniczej możesz usunąć

Katar oskrzeli

Astmę

Choroby płucne

Krwawienie płuc

Dolegliwości żołądkowe.

W młodości poważnie cierpiący, w wieku dojrzałym o kwitnącym zdrowiu.



Ta metoda lecznicza przyniosła już tysiącom ludzi, którzy już dawno stracili nadzieję w poprawienie stanu swego zdrowia, i których lekarze już opuścili, polepszenie, a wkońcu całkowite uzdrowienie. Nie ma ona nic wspólnego ze środkami tajemniczymi, a jest raczej wynikiem studyów wybitnych autorów w kierunku leczenia środkami naturalnymi i doświadczeń, zebranych podczas długoletniej praktyki **na przeszło 50000 pacyentach** tego rodzaju. Żądajcie zatem kartą pocztową broszury „Spiro spero" („miej nadzieję dopóki oddechasz") obejmującej 88 stron; zawiera ona bliższe wyjaśnienia i wielką liczbę pism dziękczynnych; wysyła ją **natychmiast bezpłatnie**:

Pomiędzy wielu lekarzami, którzy podejmowali wyczerpujące próby z tą metodą, pisze Dr. med. S. w Z.: „Pewien rozpaczliwy przypadek tuberkulozy płuc w tutejszej okolicy, w którym Panowie swoją metodą i swoim aparatem, oraz stosowaniem ogólnej metody hydrialnej sprowadzili, jak mi się zdaje polepszenie, zwrócił moją uwagę i t. d. Metoda Panów wydaje mi się racyonalną, i byłbym Panom bardzo wdzięcznym, gdybyście zechcieli mnie wesprzeć swemi wskazówkami". Dr. med. K. w S. (80-letni): „Moja astma po użyciu Waszej kuracyi poprawiła się istotnie. Spodziewam się, że Panowie nie odmówią mi dalszych wskazówek, tem więcej, że mam do nich jaknajwiększe zaufanie". — Dr. med. M. w H.: „Słyszałem od jednego z moich pacyentów o Waszej znakomitej metodzie i ośmielam się upraszać Panów o udzielenie mi szczegółów, jest bowiem tak dla mnie jak i w interesie cierpiącej ludzkości rzeczą niezmiernej wagi poznać Wasze doświadczenia i t. d.". Później pisał ten sam lekarz: „Uznałem Waszą metodę, za znakomitą i jedynie racyonalną, jestem gruntownie przekonany o dobroczynnych skutkach Waszych przepisów, i zgadzam się z nimi w zupełności". Pan Otto Fr. w D. pisze: „Mój lekarz domowy pan Dr. L. polecił mi spróbować kuracyi Panów.

Instytut leczniczy „Spiro-spero", Drezden-Niederlössnitz, Schulstrasse 191 B.

Na Święta Wielkanocne

poleca 446 5

Kawior niesolony, Homary, Ostrygi, Majonezy, Aspiki rybne, Pasztet z dziczyzny i strassburski, Galantyny i Rolady z drobiu, Szynki swojskie i praskie, Kapłony i Pulardy styryjskie, Kurczęta, Kwiczoły faszerowane, Jarząbki i Parolusy, Jabłka tyrolskie i francuskie, Calvillé, Winogrona, Owoce kandyzowane francuskie (Fruits assortie glaces), Ananasy śwteże i w konserwie, Starą żytniówkę, Porter angielski wytrawny, Smaczne wina węgierskie. — **Przesyki pocztowe odwrotnie.**

Adres telegraf. **Hawełka Kraków.** Nr Telefonu 330.

A. Hawełka w Krakowie

Ces. król. Dostawca Dworów.

ZMIANA LOKALU

konces. Zakładu kupna i sprzedaży

Maryi Telesznickiej

w Krakowie na ul. św. Jana L. 2 1. p. nad handlem WP. Wołkowskiego.

Poleca: Meble stylowe, antyczne, używane i nowe, zupełne urządzenia salonów, pokojów jadalnych i sypialnych jakoteż dywany, lustra, porcelanę, obrazy, brązy i fortepiany.

Za nadesłaniem 80 hal. w znaczkach poczt. otrzymacie:

Ryzyko przy spekulacjach giełdowych

(Das Risiko bei Börsespekulationen)

Verlag „Fortuna"
Wiedeń I., Wollzeile 22/1



ZAŁOŻONY W ROKU 1872.

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 462.

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

Mydło liliowe ze znakiem Konika

Najłagodniejsze mydło na skórę, oraz przeciw piegom!

—— Wszędzie do nabycia. ——

SUKNA

i modne materye

u firmy

Ant. Tomec

Eksport sukna Humpolec. Wzory opłatnie. 893 23

Nieszczęśliwa kobieta

utraciwszy w Rosyi podczas rozruchów męża i syna — a sama z powodu gruźlicy kości nie mogąc niczem się zająć i zapracować na swe utrzymanie — prosi litościwe serca o pomoc — aby módz wrócić do swej rodziny. Łaskawe datki przyjmuje Administr. Głosu Narodu dla **H. M.**

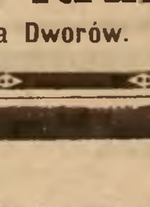
Wyszło z druku:

„Tajemnice powodzenia w życiu"

przez Dr. M. Harweya.

Treść: W towarzystwie. W stosunkach z ludźmi. Namiętności. Panowanie nad sobą. Potęga woli i skupienie umysłu. Środek na znużenie. Jak pozbyć się obaw i trosk? Jak wychowywać dzieci do szczęścia? Hygiena. Na czem polega szczęście? i t. d.

Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h., za zaliczką 2 kor. 10 h. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu" ul. św. Krzyża 7.



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka K. 10·70.

Wyborny miód rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. blaszanka K. 8·10, wysyła za zaliczką I. M. Farba Podhajce Nr. 77. 428 0

Moczenie w łóżku

Natychmiastowe wyleczenie **zapewnione.** Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć. Świetne pisma dzienkczynne. Środek polecany przez lekarzy. 1186 50—4

INSTYTUT „SANITAS"
VELBURG P. 46 BAWARYA

MIODOSYTNIA Kazimierza Robackiego

ZAŁOŻONA W ROKU 1841.
KRAKÓW, ulica Sławkowska Nr. 26.
POLECA:

MIÓD STOŁOWY LEKKI, BUTELKA 1 K. MIÓD WYTRAWNY . . BUTELKA 1 K. 40 h. MIÓD ESSENCYA . . . . BUTELKA 2 K. MIÓD KASZTELAŃSKI — BUTELKA 3 K. MALINIAKI — WISNIAKI
MIÓD STOŁOWY MOCNY, BUTEL. 1 K. 20 h. MIÓD KURACYJNY . . BUTELKA 1 K. 60 h MIÓD KOPOWIEC. BUTELKA 2 K. 40 h. MIÓD BERNARDYŃSKI — BUTELKA 4 K — DERENIAKI —

Nakładem Spółki Wydawniczej „Postęp" stow. zarejestr. z ogran. poręką. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie ul. św. Krzyża l. 7.